



## wici harcerskie kanady



**Pomnik Powstania Warszawskiego**

**ZARZĄD OKRĘGU Z.H.P. w KANADZIE**  
**ROK LX - NUMER 191- GRUDZIEŃ 2014**

Radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w Nowym Roku 2015 dla całej rodziny harcerskiej,

życzy Redakcja „Wici”



### Kolęda Szarych Szeregów

Gdy pierwsza gwiazdka da nam znak,  
Że iść już trzeba w gwiazdny szlak,  
Pójdziemy gdzie da Bóg,  
Tam, gdzie powiedzie szary trop,  
Gdzie złotych gwiazdka migoce snop,  
I mlecznej drogi próg.

Staniemy w rojach na wprost drzwi,  
Gdzie betlejemską gwiazdą lśni,  
W szeregach szara brać,  
U źlóbka pełniąc czujną straż,  
Będziemy śpiewać Ci i grać,  
O, Panie Jezu nasz.

Kolędę zaśpiewamy swą,  
Kolędę z serc osnutych mgłą,  
Z serc wiernych aż po grób.  
Będziemy śpiewać Ci i grać,  
Aż słodka Matuleńka Twa  
Utuli cię do snu.

(autor nieznan).



**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,  
OKRĘG KANADA  
Polish Scouting Association in Canada  
L'Associacion des Scouts Polonais au Canada**



**DO CZYTELNIKÓW**

„Gdzie sierpień?... Gdzie nasz złoty sierpień?...  
Kłosa żytnie, brzęk pszczoły i cichy szepc liści?  
Nic oprócz trupów i ruin, spustoszeń i cierpień.  
Mord. Pożoga. Szaleństwo. Sierpień nienawiści.  
Zbigniew Jasiński, ps. "Rudy".

Dnia 1-go sierpnia bieżącego roku przypadała 70-ta rocznica tego wielkiego zrywu ludności Warszawy do walki o niepodległość z odwiecznym wrogiem, po 5-cioletniej poniżającej niewoli.

Rocznica wybuchu Powstania Warszawskiego jest stale żywa i obchodzona z należytych szacunkiem wszędzie tam gdzie biją polskie serca.

O godzinie 17.00, godzinie „W”, tak jak każdego roku, zawyły syreny i ożyły wspomnienia tamtych lat. Zamarł ruch na ulicach Warszawy, zatrzymali się nie tylko przechodnie, ale także komunikacja miejska i samochody. Minutą ciszy wszyscy oddali cześć Powstańcom, tym którzy polegli i tym którzy jeszcze są z nami. W miejscach pamięci na 63 dni zapłonęły znicze. Pamiętamy!

W przededniu rocznicy, 29 lipca 2014r., prezydenci Polski i Niemiec dokonali w centrum Berlina otwarcia wystawy „Powstanie Warszawskie 1944”. Wydarzenie to ma charakter historyczny, gdyż po raz pierwszy Niemcy złożyli hołd niezwykłej Warszawie, która 70 lat temu z determinacją toczyła walkę o niepodległość swoją i całego narodu.

Warszawa, prawie całkowicie zniszczona z rozkazu okupanta, aby „zrównać Ją z ziemią”, powstała z gruzów. Jest piękna i jak dawniej tętni życiem. Jest dumna ze swojej, aczkolwiek często tragicznej, historii. Wielokrotnie zapłaciła najwyższą cenę walcząc o niepodległość.

Redakcja Wici





**ZWIĄZEK HARCERSTWA POLSKIEGO,  
OKRĘG KANADA  
Polish Scouting Association in Canada  
L'Associacion des Scouts Polonais au  
Canada**



**Gawęda Przewodniczącej**

*„W życiu codziennym postępujemy tak, żeby każdy mógł poznać w nas harcerkę/harcera. Nie żałujemy uśmiechu dla innych, gdyż ten uśmiech potrafi często przełamać największe trudności. „  
Ś.p. Dh. Hm. Jerzy Burski, były Przewodniczący Zarządu Okręgu, Kanada.*

Droгие Druhny, Drodzy Druhowie,

Jesień, gdy liście zmieniają kolor, dni stają się krótsze, i zbliża się Święto Dziękczynienia, mamy tendencję, aby spojrzeć wstecz na miniony rok. Ubiegły rok był pełen niezapomnianych wydarzeń dla naszego grona harcerskiego:

Udane Akcje Letnie na Kaszubach w Ontario oraz na Zachodzie Kanady, w Sylvan Lake, Alberta; kursy dla instruktorek/ów i drużynowych, wyjazd delegacji do Włoch na obchody 70tej rocznicy bitwy o Monte Cassino, oraz uroczysta Msza Święta na Kanadyjskich Kaszubach z okazji peregrynacji relikwii naszego patrona bł. ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego. W marcu Zjazd Okręgu Kanada uchwalił nowy Statut i 9go września b.r. roku otrzymaliśmy od rządu federalnego "Certificate of Continuance" zachowując status naszego ciała prawnego.

*Przeżyliśmy razem smutne chwile związane z pożegnaniem członków starszyny, którzy odeszli na wieczną wartę. Starajmy się zawsze szanować i cenić unikalny wkład wniesiony do harcerstwa przez każdą instruktorkę, każdego instruktora i działacza harcerskiego.*

Jesienią również patrzymy z radością i oczekiwaniem na rozpoczynający się nowy rok harcerski. Zarząd Okręgu jest w trakcie przygotowania podstaw do kolejnego międzynarodowego Zlotu Związku Harcerstwa Polskiego działającego poza granicami Kraju, który odbędzie się w Kanadzie w 2017 roku. Zarząd stworzył komitet Zlotowy pod kierownictwem druha Marcina Rewkowskiego, który szuka odpowiedniego terenu na Zlot. Komitet już sprawdził i przeprowadził analizę szeregu możliwych terenów. Również w programie Zarządu jest wprowadzenie kontroli administracyjnej/finansowej wymaganej przez nasz nowy statut, jak również znalezienia stałego miejsce przechowywania naszego archiwum.

*Druhny i Druhowie, osobiście jestem wdzięczna za Wasze uśmiechy, wkład pracy oraz wsparcie każdego z Was i życzę Wam wszystkim powodzenia i zadowolenia ze służby harcerskiej w bieżącym roku harcerskim. Czuwaj!*

Halina Sandig, hm.

Przewodnicząca Zarządu Okręgu Z.H.P. Okręg Kanada

## Gawęda Kapelana



Po pracowitym roku, obozach na Kaszubach, peregrynacji relikwii bł. Stefana Frelichowskiego wreszcie powoli docieramy do chyba najpiękniejszej pory roku – Bożego Narodzenia.

Ten obecny czas jest dla nas radosnym oczekiwaniem na przyjście Jezusa Chrystusa. I warto tutaj zadać sobie pytanie: kim jest dla ciebie Jezus Chrystus? Dodatkiem czy centrum? Zaufanie Jezusowi nie jest łatwe i oczywiste. Wymaga odwagi i wiary, ale uwalnia od lęku o przyszłość, bo przecież On najlepiej potrafi się o nią zatroszczyć. To prawda, że nie będzie realizował naszego scenariusza życiowego, ale poprowadzi drogą, którą dla nas zaplanował. Tylko z Nim człowiek wierzący może osiągnąć szczęście, bo wie komu zaufa. Jezus pragnie być Przyjacielem każdego, nawet najbardziej grzesznego człowieka. Tylko od nas zależy, czy przyjmujemy to zaproszenie.

Dla harcerzy, ogień zawsze ma moc niezwykłą. W kręgu swego ciepła jednoczy nas w harcerską Rodzinę, blaskiem buduje wspólnotę. Byliśmy tego świadkami w czasie ogniska na Kaszubach. Zanieśmy ten ogień tam, gdzie w blasku tego światła odnaleźć trzeba miłość, zrozumienie i nadzieję. Światło Betlejemskie niesie pokój. Jest symbolem pokoju wewnętrznego, wyciszenia i refleksji nad samym sobą przed zbliżającymi się Świątami Narodzenia Pańskiego.

Z okazji Świąt Narodzenia Pańskiego i Nowego Roku 2015, składam Wam, Druhny i Druhowie, najserdeczniejsze życzenia. Niech wielkie bogactwo duchowe, jakie niosą z sobą Świeta Bożego Narodzenia stanie się waszym udziałem. Niech Jezus Chrystus wzbogaca Was w takie dobra, jakich najbardziej potrzebujecie, wzmacnia waszą nadzieję, by zwątpienia i trudne sytuacje życiowe nie osłabiały waszego dynamizmu i optymizmu. Życzę Wam Radosnych i błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiego błogosławieństwa w Nowym Roku.

Czuwaj!

O. Janusz Błażej OMI







Podajemy pokaz który gromady zuchowych mogą wykorzystać do inscenizacji w czasie tegorocznych Świąt Bożego Narodzenia.

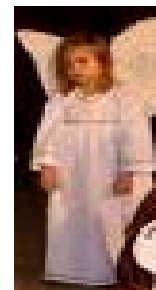
### Kolędnicy – Herod, Diabeł Śmierć

**Chłopcy:** (wchodzą chłopcy, niosą gwiazdę na kiju, śpiewając)  
 Wśród nocnej ciszy, w śnieżnej ulicy  
 Idziemy z gwiazdą, my kolędnicy.  
 Otwierajcie okna, bramy,  
 To wam pięknie zaśpiewamy:



**Gospodyni:** Zuchy, piękne są te wasze śpiewy,  
 Dam słodyczy wam w kieszenie.  
 Odegrajcie przedstawienie.

**Chłopcy:** Idzie, idzie przodem Śmierć z królem Herodem,  
 I diabeł kudłaty i Anioł skrzydlaty.  
 (Wchodzi Śmierć, Król Herod i diabeł).



**Herod:** Biada, ach biada, mnie Herodowi  
 Utrapienemu wielce królowi.  
 Diabeł ma widły, Śmierć dzwoni w kosę...  
 Gdzie ja tę głowę całą uniosę?  
 Oddam koronę, oddam swój tron...



**Śmierć:** (Dzwoni w kosę i mówi piskliwym głosem):  
 Na nic kochanie, tobie już zgon!

**Herod:** Mam dwór bogaty, rycerzy huf...

**Diabeł:** Nic nie pomoże – gadaj se zdrów!

**Herod:** Mam skrzynie skarbów, diamentów moc...

**Śmierć:** Nic nie pomoże, chodź bratku, chodź.  
 (Śmierć ciągnie kosą Heroda, Śmierć go popycha).



**Chłopcy:** Wśród nocnej ciszy, śnieżnej ulicy  
 Idziemy z gwiazdą, my kolędnicy.  
 Otwierajcie okna, bramy,  
 To wam pięknie zaśpiewamy:

### **Stroje i dekoracje:**

**Chłopcy kolędnicy:** w mundurach, jeden niesie **gwiazdę** do kolędowania,

**Gospodyni:** chustka na głowę (może być harcerska chusta), fartuszek,

**Herod:** korona na głowie, peleryna założona na mundur,

**Śmierć:** biała szata na mundurze, kosa w ręce,

**Diabeł:** zdjęć chustę harcerską na głowie rogi, ogon przypięty do spodni, widły w ręce,

**Anioł:** gwiazdka na głowę, biała szata, skrzydła.

### **Sprawność:**

#### **Księżniczka**

1. Jest odważna i prawdomówna.
2. Nie myśli tylko o sobie, ale stara się pomagać innym. Codziennie robi dobry uczynek.
3. Wie, że księżniczki polskie dbały o swą Ojczyznę i broniły swych poddanych od wrogów Polski. Wie jak wyglądał dwór królewski i zna zwyczaje średniowiecza.
4. Zna kilka legend o polskich księżniczkach i jedną sama opowie.
5. Jest sprawna fizycznie. Nie boi się brać udziału w grach i zawodach na równi z chłopcami. Umie rzucać do celu, skakać, biegać i utrzymać równowagę.
6. Umie wyszywać na tamborku, zna się na strojach średniowiecznych i sama, lub z pomocą zrobi nakrycie z welonem na głowę. Wraz z szóstką przygotowuje dekoracje do turnieju.
7. Lubi słuchać muzyki. Śpiewa ładnie i chętnie piosenki z gromadą. Sama umie zaśpiewać 3 piosenki zuchowe.
8. Zna co najmniej dwa zwyczaje pałacowe lub rycerskie.



#### **RYCERZ**

1. Zuch jest odważny i zawsze mówi prawdę.
2. Zuch wymyśli i wykona jakiś dobry uczynek zbiorowy i co dzień stara się pomagać starszym, i słabym.
3. Zuch opowie o rycerzach, o ich giermkach, o tym jak żyli, wojowali, jak urządzali turnieje, jakie mieli prawa.
4. Zuch zna kilka legend o rycerzach i jedną opowie.
5. Zuch sam lub z pomocą zrobi hełm, miecz i tarczę, oraz wspólnie ze szóstką przygotowuje stroje i porporce do turnieju.
6. Zuch jest sprawny w rzucaniu do celu, w wyścigach w zbroi, w utrzymaniu równowagi i w skokach oraz w chodzeniu po równej linii z zawiązanymi oczyma.
7. Zuch ładnie śpiewa pieśni rycerskie z gromadą. Zuch umie i nie boi się sam zaśpiewać 3 piosenki zuchowe. Zuch zna hasła rycerskie i chętnie je wykrzykuje.





# Dział Harcerski



## Sprawność:

### Bądź Gotów i Szare Szeregi

1. Zna datę i powód wybuchu II Wojny Światowej.
2. Wie co znaczy AK i znak PW.
3. Wie kiedy i dlaczego powstało Pogotowie Harcerok.
  - a. Potrafi opowiedzieć o komendantce Pogotowia drużynie Józefinie Łapińskiej.
  - b. Zapozna się z organizacją Pogotowia i pracą.
  - c. Wie kiedy powstały Bądź Gotów i Szare Szeregi i jakie były ich działalności.
4. Wie kiedy rozpoczęło się Powstanie Warszawskie, jak długo trwało i dlaczego upadło.
5. Zna piosenkę "Szare Szeregi"
  - a. I dwie do wyboru: "Marsz Mokotowa", "Smutna Rzeka", "Pałacyk Michła", "Pytali się Nas Daleko", "Deszcz Jesienny", "Dorota", "Hej! Chłopcy".
6. Nawiąże kontakt z członkiem Bądź Gotów, Szarych Szeregów lub A.K.
  - a. Potrafi opowiedzieć o wspomnieniach i przeżyciach tej osoby.



### Hymn Szarych Szeregów

I będziem szli przez Polskę  
Szarymi szeregami  
I będzie prawo z nami  
I będzie Bóg nad nami  
I będziem szli jak hymny  
Wskroś wsi, wskroś miast, polami  
I będziem równać w prawo  
Szarymi szeregami

Gdy rzuca nam wyzwanie  
Ze wschodu, czy z zachodu  
Zawisza miecz nam poda  
I ruszym do pochodu  
Zatętni ziemia czarna  
Gąsienic tysiącami  
I będziem szli do boju  
Szarymi szeregami

I będziem gmach budować  
Harcerskim zwykłym znojem  
Otworzym wszereż po dwoje  
Dla trudu, dla pokoju  
I będzie Polska nowa  
My będziem Polakami  
I stanie straż przed gmachem  
Szarymi szeregami



## Piosenka „Szare Szeregi”

1. Gdzie losów wojny niesie wiatr,  
tam zza rogów stu,  
Stoi na straży szara brać,  
i flaga biało czerwona.

*Ref.: Szare, szare, szeregi, szeregi,  
szare, szeregi,  
w szarych mundurach,  
harcerska brać.*

3. Choć miał zaledwie 10 lat,  
nie straszna mu jest śmierć,  
na barykadzie stoi chwata,  
z opaską biało czerwoną.

*Ref.: Szare, szare, szeregi, szeregi...*

5. Złożyli go do ziemi tej,  
za którą swe życie dał,  
Grób porosły kępy mchu,  
a flaga biało czerwona.

*Ref.: Szare, szare, szeregi, szeregi*

2. Nie Straszny nam wojen cios,  
ni strzały zza rogów stu,  
choć krzyżem siany czarny las,  
opaska biało-czerwona.

*Ref.: Szare, szare, szeregi, szeregi..*

4. Chwycił butelkę pełna benzyny,  
i wybiegł na drogę z nią,  
krzyknął do swoich „CZUWAJ CHŁOPAKI”  
I zginął za biało czerwoną.

*Ref.: Szare, szare, szeregi, szeregi*

6. Harcerzu wspomnij wojny czas,  
i przyjdź na groby ich,  
choć wojny dawno minął czas  
Ty wspomnij „Szare Szeregi”.

*Ref.: Szare, szare, szeregi, szeregi...*

## Ćwik w 36 zbiórkach

Ciąg dalszy -(początek w „Wici” # 190)

Zgódźmy się na następujące zasady przy organizowaniu zajęć „ćwików”:

- 1) Czternastoletni chłopcy, w okresie „przekory” muszą siłą rzeczy krytykować wszystko, więc nie próbujmy ich nawet brać na byle co w zajęciach harcerskich. Zatem zbiórki muszą mieć **sens i celowość**.
- 2) Chłopcy chcą d z i a ł a ć , a nie słuchać gadania zastępowego -nawet złotoustego.
- 3) Mówimy po polsku - w ciągu wszystkich zajęć harcerskich porozumiewamy się wyłącznie po polsku.
- 4) Dla chłopca działaniem polskim będzie jeżeli objaśni np. prawo harcerskie po polsku, opowie co robi - czyli każda zbiórka ma być okazją do mówienia po **polsku**.
- 5) Zamiast „sałatki harcerskiej” (wszystkiego po troszku) warto zbiórkom „ćwików” nadawać charakter bardziej poważnych zajęć specjalnych z jakimś dominującym tematem.
- 6) Zastępowy zrobi sobie listę pieśni, gier i zabaw, które jego zastęp powinien doskonale opanować.



- 7) Nie rezygnujemy z osobnych zbiórek zastępu i urządzamy je **w polu a nie w izbie**.
- 8) Zawczasu upatrujemy w zastępie speców do różnych zajęć i stwarzamy sytuację, w której będą mieli okazję popisać się swą umiejętnością.
- 9) Dzienniczki dobrze prowadzone ożywią pracę.

Przed trzynastą zbiórką zapowiedzieliśmy chłopcom, by dwójkami lub pojedynczo opracowali (przemyśleli), gdzie te wszystkie zbiórki mają się odbywać. Zbiórka trzynasta może być np. programowa, dla omówienia zbiórek 13 - 18 i może się odbyć w izbie. Wszyscy przedstawiają swoje pomysły.

### **13-ta zbiórka: Zbadajmy przydatność naszego otoczenia do zajęć harcerskich.**



-Zaczącie zbiórki jak zwykle.

-Zastępowy przemyślał/ temat wcześniej , informuje zastęp o zadaniu i może zasugerować jak to chłopcy mogą wykonać. Czego nie uda się wykonać podczas obecnej zbiórki, powinni zebrać informacje dalsze do następnej zbiórki. Np. najbliższe parki, miejsca wycieczkowe, boiska sportowe, pływalnie itp. Miejsca dla obserwacji przyrodniczych, do ćwiczeń terenoznawczych, pionierskich, sygnalizacyjnych, nadających się do biegu harcerskiego gier polowych, gotowania, biwakowania, tropienia itp. Oczywiście na jednej zbiórce nie załatwimy tego wszystkiego, więc część tych zadań będzie wykonywana przed następnymi zbiórkami. Wyniki zapisujemy w dzienniczkach i książeczce zastępowego.

-Warto znać nazwiska i adresy polskich instytucji, organizacji działających w parafii. Gdzie można nabyć mundury, odznaki, części wyekwipowania itp. Tego rodzaju zadania i związane z nimi ćwiczenia przygotowują praktycznie do życia, więc stosujemy je na każdym poziomie.

-Na tej zbiórce warto dokonać przeglądu naszego sprzętu ćwiczebnego i ustalić sobie listę potrzebnych uzupełnień, jak na przykład: mapy, chorągiewki sygnalizacyjne, latarki, bandaż, improwizowane nosze, liny, saperki, siekierki, piłka do drzewa, kotły, kociołki, namioty itp.

-Wiadomości z pionierski.

Sprawdzić jakie sprawności chcemy zdobywać z całym zastępem.

-Sprawdzić czy drużyna prowadzi kronikę itp.

-Gawęda: „Harcercz służy Bogu i Polsce i ...”

-Pieśń.

-Zadania: uzupełnić wywiad przydatności terenu.

-Zakończenie obrzędowe.



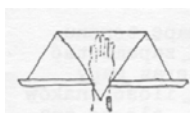
### **14-ta zbiórka: Samarytanka.**

- Rozpoczęcie zbiórki: okrzyk, pieśń, modlitwa.
- Sprawdzenie: dzienniczków i wykonanych zadań.
- Samarytanka: wybuch bomby terrorystów poranił kilka osób, więc „udzielamy pomocy”:



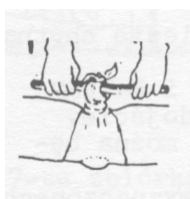
- a) „wzywamy:” pogotowie, lekarza i księdza (chłopcy mają znać telefony i wiedzieć jak się to robi), to jest ćwiczenie - więc nie wzywajmy ich naprawdę,
- b) „opatrujemy” rany , zwłaszcza krwotoki,
- c) „informujemy” rodziny o „wypadku”,
- d) upewniamy się czy gaz, woda, elektryczność są zabezpieczone,
- e) przeciwdziałamy panice.

-Ćwiczymy: bandażowanie, przenoszenie lekko rannych, stosujemy improwizowane nosze, sztuczne oddychanie itp.



-Gawęda: „Na słowie harcerzy polegaj jak na Zawiszy”.

-Test wzrokowy i węchowy z lekarstwami, ale przy węchowym ostrożnie! nie dawać do wąchania amoniaku czy innych ostrych lekarstw.



-Śpiewamy.

-Zastępowy upewni się przed zbiórką czy ma wymagany sprzęt do ćwiczenia, czy potrafi instruować oraz pokierować organizowaniem pomocy. Wypadnie zatem zaglądnąć do odpowiedniego podręcznika pierwszej pomocy.

- Ćwiczenia dostosujemy oczywiście do zakresu wymagań samarytańskich.

- Zadanie: przygotować sobie ćwiczebne bandaże, wyspecjalizować się w jakiejś gałęzi samarytanki, np. bóle głowy, żołądka, porażenie słoneczne, zemdlenie, sztuczne oddychanie, bandażowanie kończyn oraz głowy itp.

- Zainteresować się racjonalnym odżywianiem i dietą.



### **15-ta zbiórka: Terenoznawstwo w polu.**

Rozpoczęcie zbiórki jak zwykle i sprawdzenie zadań.

-Sprzęt potrzebny: mapy, kompasy, busole, miękkie ołówki, szkicowniki i gumki.

-Przed wyjściem z miejsca zbiórki orientujemy mapę, (sposoby orientacji) i czytamy trasę dojściową do celu.

-Po drodze: czytamy mapę, oceniamy odległości, porównujemy je z podziałką mapy, robimy szkic drogi, a wykończymy go po dojściu na miejsce.

-Ocena odległości dla szkicu na oko. Zastępowy wyznacza przy pierwszym szkicowaniu ten sam odcinek terenu dla wszystkich, pokazuje jak się szkicuje, objaśnia znaki topograficzne potrzebne przy szkicu i tłumaczy jak się nanosi teren wedle podziałki na szkic.

-Zadanie topograficzne: każdy ma mapę terenu. Wyznaczamy odcinek i każemy zapamiętać znaki na tym odcinku. Zabieramy teraz mapy a chłopcy mają wyrysować największą ilość znaków topograficznych, które zapamiętali; ale te znaki muszą się znajdować na mapie, a nie być wymyślone przez chłopców.



- Objaśniamy zasady marszu na kąat kierunkowy i tłumaczymy co to jest azymut.
- Czytamy mapę. Każdy ma tę samą mapę i „fikcyjnie” maszeruje opisując trasę.
- Gawęda: „Harcerz jest pożyteczny i niesie chętną pomoc bliźnim”.
- Wyznaczamy miejsce na mapie na biwak i każemy chłopcom obliczyć czas potrzebny na dojście. Niech wyczytają z mapy czy po drodze można będzie kupić żywność.
- Zadanie: powiększyć odcinek terenu wyznaczonego na przyszły biwak. Przerysować 20 najczęściej spotykanych znaków topograficznych do dzienniczka.

### **16-ta zbióórka: Przyrodnicza.**



-Zastępowy przygotowuje się sam najpierw. Powinien poradzić się nauczyciela biologii albo odpowiedniego podręcznika na temat ciekawych okazów przyrodniczych znajdujących się w naszej okolicy. Tak zwane „zajęcia polowe” z biologii, geologii, informacje o tzw. „habitat” dostarczą sporo materiału. Dochodzimy na teren i tam wyznaczmy każdemu odcinek jednego do dwu metrów kwadratowych przy roślinach trawiastych, a przy drzewach i krzewach odcinek od 10 do 20 metrów kwadratowych, by wylczył ile rośnie na nim różnych gatunków.

-Zbadać: glebę i wysnuć jakieś wnioski co do związku gleby i jej „mieszkańców”.

-Test: rozpoznać różne liście, gałązki, kawałki kory drzew: pokazać, nazwać, zidentyfikować na miejscu skąd pochodzą.

-Gra: oglądamy wystawione przedmioty, a gdy je zasłonięto, albo usunięto, spisujemy w dzienniczku polskie nazwy. Wygrywa kto poda największą ilość poprawnych nazw.



-Pogadanka instruująca. Omawiamy jak się bada i obserwuje przyrodę, na czym polega ochrona przyrody, jak się prowadzi obserwacje przyrodnicze i dlaczego pielęgnujemy liściaste drzewa w mieście.

-Gawęda: „Harcerz miłuje przyrodę i stara się ją poznać”.

-Zadania: zainteresuj się odpowiednią literaturą w szkole na temat obserwacji przyrodniczych. Zorientuj się w ciekawostkach przyrodniczych w twojej okolicy. Wyszukaj jakiś ciekawy opis obserwacji przyrodniczej. Sprawdź czy potrafisz oznaczyć swój okaz przy pomocy „klucza” książkowego.



-Ślad twoich zajęć powinien się znaleźć w dzienniczku.

-Jeżeli trudno wyprawić się w pole, to wasz własny ogród może dostarczyć bardzo ciekawych zajęć przyrodniczych.

### **17-ta zbióórka: Sprawności fizycznej.**



-Sprzęt potrzebny: jedna lub 2 liny, piłka footballowa i palantowa, mapa terenu, stoper lub sekundnik, taśma metrowa albo linka z wymierzoną długością.

-Wyprawiamy się w teren na marsz na przełaj i po drodze: oceniamy odległości, robimy obserwacje przyrodnicze, ale głównym celem będzie sprawdzenie czy potrafimy: biegać, skakać, wspinać się po drzewach i linie, w zakresie



wymaganym od ćwików. Przerobimy „krok skautowy”. Możemy pobawić się sygnalizacją.

-Ktoś „zwichnął nogę” i trzeba go będzie transportować przez 1 kilometr.

-Gra w chowanego oraz przejście przez linię „ślepych czat”.

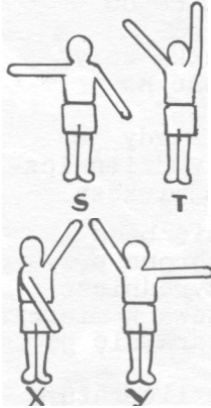
-Czytanie mapy w terenie.

-Ugotowana herbata w terenie może być przyjemną niespodzianką. Zastępowy np. zabrał przypadkowo puszkę, bochen chleba i coś do chleba i urządza ucztę, bardzo mile widzianą przez chłopców.

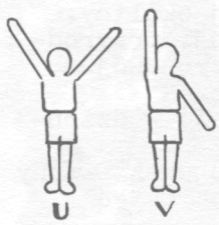
Taki wypad w teren, niby nie „trąbiony” zawczasu, ale przygotowany jako niespodzianka przez zastępowego ożywi zastęp i zwiąże razem, a zastępowy zyska autorytet jeżeli wszystko „dobrze przewidział”. Zniknie tu sztuczność szkolenia i zbiórka stanie się przyjemną rozrywką, kierowaną przez zastępowego.

-Gawęda: „Harcerz jest karny i posłuszny rodzicom i swoim przełożonym”.

-Warto by zastępowy ze swoim zastępcą przeszedł najpierw teren i zastanowił się gdzie urządzi jaki rodzaj ćwiczenia.



### **18-ta zbiórka: P i o n i e r k a.**



-Sprzęt potrzebny: dzienniczki z rysunkami pionierskimi, ostry nóż harcerski i narzędzia pionierskie. W ciągu dotychczasowej pracy każdy zebrał już sobie w dzienniczku wiele rysunków pionierskich: kuchnie, bramki, godła zastępu, puszczańskie urządzenia.

-Jeżeli nie możemy iść w teren, zajmiemy się węzłami, ale wiązany na linie, a nie na plastikowych tasiemkach czy sznureczkach: zejście z drzewa po linie z zabraniam liny, węzły: tatrzański, ratowniczy, więzienny, ósemka, tkacki i rybacki.

-Drabinki linowe, mosty linowe. Zakończenie i skrót liny.

-Konserwacja i naostrzenie sprzętu, zbadanie namiotów, kociołków (powinniśmy mieć pilniki itp.).

-Rysunki ozdób, bramek, kapliczek, urządzeń obozowych itp.

-Zapisać własne wymiary w dzienniczku: dłoni, rozpiętość ramion, wysokość itp., które przydadzą się do robienia pomiarów w braku metra.

-Zadanie z węzłami. Mamy rysunki węzłów bez podpisu, a trzeba je nazwać i wyrysować z pamięci.

-Zadanie: wyrysować plan obozu, modele urządzeń obozowych w dzienniczkach.

-Zainteresować się jak zapobiega się rdzewieniu.

-Pogadanka: „Harcerz jest oszczędny i ofiarny”.

-Śpiewamy pieśni obozowe.

-Zakończenie zbiórki.



### **Przedruk...I. Płonka, hm**

Ciąg dalszy w kolejnym numerze **‘WICI’**



## Peregrynacja Relikwii

### Bł. Ks. Phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego Na Terenie Kanady



W niedzielę, 13 lipca, 2014 podczas Akcji Letniej na Kanadyjskich Kaszubach, odprawiona została w Kaplicy pod Sosnami uroczysta Msza Święta, którą, koncelebrowali: O. Janusz Błażej OMI – kapelan Zarządu Okręgu ZHP Kanada, O. Mieczysław Burdzy OMI – kapelan Chorągwi Harcerek i Chorągwi Harcerzy w Kanadzie, O. Dariusz Dębowski OFM Conv – kustosz Kaplicy pod Sosnami i Ośrodka Franciszkańskiego na Ontaryjskich Kaszubach.

We Mszy Świętej uczestniczyło grono instruktorskie, na czele z Przew. Zarządu Okręgu Kanada, hm Halina Sandig, Komendantką Chorągwi Harcerek, hm Barbara Woźniak, Komendantem Chorągwi Harcerzy, hm Rafał Biłyk, Okręgowym Kierownikiem Starszego Harcerstwa, hm Andrzej Mahut, i Okręgową Kierowniczką Organizacji Przyjaciół Harcerstwa, dzh Barbara Stadnik, i ponad 600

zuchów, harcerek i harcerzy z Hufców Watra, Karpaty i Pieniny z Ontario i Hufce Ogniwo i Orleń z Quebec. Do tego grona dołączyło około 1500 osób spośród rodziców i przyjaciół harcerstwa.

Na rozpoczęcie Mszy Św. do Kaplicy wmaszerowały poczty sztandarowe, poprzedzające procesje. W procesji Komendanci Akcji Letniej na Kaszubach: hm Barbara Mahut (Hufiec Watra), pwd Tamara Sztorc (Hufiec Ogniwo) i phm Robert Wołoch (Komenda Chorągwi Harcerzy) uroczystie wnieśli relikwiarz patrona harcerstwa bł. Ks. phm. Wincentego Frelichowskiego. Pomimo deszczowej pogody, nastrój był wspaniały i bardzo radosny. Chociaż w momencie rozpoczęcia adoracji relikwii, niebo się otworzyło i lunął deszcz, ulewa jednak nikogo nie zraziła. Młodzi i dorośli – niektórzy w pelerynach lub pod parasolami, a inni zupełnie przemoczeni, czekali, aby podejść do adoracji śpiewając piosenki religijne prowadzone przez zespół harcerski z gitarami.

Po ucałowaniu Relikwii błogosławionego Ks. Stefana Frelichowskiego, O. Janusz Błażej OMI odmówił modlitwę dziękczynienia:



*“Wszchemogący wieczny Boże, dziękujemy ci za dar błogosławionego ks. Stefana Frelichowskiego. Pobłogosław Twoją młodzież i dzieci, które z wiarą uczciły jego relikwie, prosząc o jego wstawiennictwo przed Tobą. Wybaw nad od każdego nieszczęścia ciała i duszy. Otocz nas Twoim miłosierdziem, zawsze i wszędzie i zachowaj w Twojej łasce, byśmy zasłużyli na przejście do radości nieba. Błogosław i chroń te relikwie oraz wszystkich wiernych, których nawiedzą, ponieważ idąc drogą błogosławionego Stefana dojdą do Ciebie, Ojczy, który nawiedzasz swój lud i głosisz życiem Twoich świętych, prawdę Ewangelii naszego Pana Jezusa Chrystusa, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków. Amen.”*

Pomimo że Relikwiarz wędrował z tak dalekich stron po różnych okręgach ZHPpgK – Wielka Brytania, Stany Zjednoczone, Australia i Francja, i wyzwani stawianych przez pogodę na naszych Kanadyjskich Kaszubach, to niezwykle wydarzenie, peregrynacja Relikwii naszego patrona, pozostanie w pamięci naszej młodzieży harcerskiej na zawsze!

Czuwaj! Stanisław Reitmeier, hm

## Uroczyste Poświęcenie

W sobotę, 12 lipca 2014, podczas Akcji Letniej Kapelani ZHP w Kanadzie – o. Janusz Błażej, o. Mieczysław Burdzy i o. Dariusz Dębkowski – w asyście zebranych harcerki, harcerzy, instruktorów i rodziców dokonali uroczystego poświęcenia nowej tablicy pamiątkowej, umieszczonej przed pomnikiem Szarych Szeregów.

O historii Szarych Szeregów i 70-tej rocznicy Powstania Warszawskiego, mówiła prowadząca uroczystość przew. Zarządu Okręgu ZHP Kanada - hm. Halina Sandig. Przypomniała historię budowy pomnika w 1994 roku (na 50-rocznicę Powstania) i jego symbolikę: ruiny Warszawy na wzgórzu z kamieni - które symbolizują 10,000 harcerzy i harcerki, poległych "jak kamienie, przez Boga rzucone na szaniec". Na schodach wypisano nazwy dzielnic i ulic, gdzie walczyli powstańcy; na górze w posadzce jest autentyczny właz kanałowy – wejście do podziemnych dróg powstańców oraz znak PW – Polska Walcząca; płaskorzeźba w ścianie przedstawia harcerza i harcerkę – wyczekujących sygnału od łącznika - powstańca z kanału.



kierowniczką OPH, która wraz z fachowcami z Organizacji Przyjaciół Harcerstwa prace te prowadziła.

Głównymi wykonawcami byli : Wojciech Cieślak, Mariusz Marć, Daniel Marć, Tomasz Siwula, Jacek Stadnik, dz.h. Marek Polenceusz wraz z wieloma innymi rodzicami z OPH (trudno wymienić tu wszystkich- lista byłaby bardzo długa - pracowało wiele osób, bo prace rozłożone były w czasie).

Zarówno Pomnik Szarych Szeregów jak i nowe upiększenia zaprojektowane zostały przez phm. Antoniego Gardynika. Wszystkim im drużna Przewodnicząca teraz serdecznie podziękowała. Wykonawcy z dumą patrzyli na swoje dzieło, mając w sercu harcerki i harcerzy, którzy złożyli największą ofiarę, ofiarę życia –wszakże pomnik ten postawiony jest ku Ich czci i pamięci.

Barbara Stadnik, dzh, Okręgowa Kierowniczka OPH



# Powstanie Warszawskie

## MIASTO NIEPOKONANE

W 70-tą rocznicę Powstania Warszawskiego poległym Bohaterom, niezliczonym Męczennikom rozstrzelanym na ulicach Warszawy, tym którzy oddali jej życie i tym którzy bohatercko walcząc bronili przez 63 dni Jej świętych murów składamy hołd. Zapewniamy że ci którzy przeżyli i my którzy przyszliśmy po Was — pamiętamy i chylimy czoła w podziękę za heroiczną postawę względem wroga.

### 1 Sierpnia 1944 R

**NA ROZKAZ Komendanta Głównego gen. Tadeusza Komorowskiego „Bora”** w Warszawie wybuchło powstanie. Przez 63 dni powstańcy prowadzili z wojskami niemieckimi heroiczną i osamotnioną walkę, której celem była niepodległa Polska, wolna od niemieckiej okupacji i dominacji sowieckiej. Ogromne straty poniesione przez stronę polską w wyniku powstania powodują, iż decyzja o jego rozpoczęciu do dziś wywołuje kontrowersje.

### GODZINA „W”! GODZINA WALKI!

#### **ROZKAZ**

*Wydałem dziś upragniony przez was rozkaz do jawnej walki z odwiecznym wrogiem Polski, najeżdżcą niemieckim. Po pięciu blisko latach nieprzerwanej i twardej walki prowadzonej w podziemiach konspiracji stajecie dziś otwarcie z bronią w rękę, by Ojczyźnie przywrócić Wolność i wymierzyć zbrodniarzom niemieckim przykładną karę za terror i zbrodnie dokonane na ziemiach Polski”.*

Warszawa, 1.VIII.1944 r.

Dowódca Armii Krajowej (-) Bór

### Modlitwa Szarych Szeregów

*Od wojny, nędzy i od głodu  
Sponiewieranej krwi narodu,  
Od łez wylanych obłąkanie  
Uchroń nas, Panie*

*Od niepewności każdej nocy,  
Od rozpaczliwej rąk niemocy,  
Od lęku przed tym, co nastanie,  
Uchroń nas, Panie*

*Od bomb, granatów i pożogi,  
I gorszej jeszcze w sercu trwogi,  
Od trwogi strasznej jak konanie  
Uchroń nas, Panie*

*Od rezygnacji w dobie klęski,  
Lecz i od pychy w dzień zwycięski,  
Od krzywd - lecz i od zemsty za nie  
Uchroń nas, Panie*

*Uchroń od zła i nienawiści.  
Niechaj się odwet nasz nie ziści.  
Na przebaczenie im przeczyste  
Wlej w nas moc, Chryste.*



**Jan Romocki "Bonawentura"**



## Dziś idę walczyć - Mamo!

*Dziś idę walczyć - Mamo!  
Może nie wrócę więcej,  
Może mi przyjdzie polec tak samo  
Jak, tyle, tyle tysięcy  
Poległo polskich żołnierzy  
Za Wolność naszą i sprawę,  
Ja w Polskę, Mamo, tak strasznie wierzę  
I w świętość naszej sprawy  
Dziś idę walczyć - Mamo kochana,  
Nie płacz, nie trzeba, ciesz się, jak ja,  
Serce mam w piersi rozkołatane,  
Serce mi dziś tak cudnie gra.*

*To jest tak strasznie dobrze mieć Stena w ręku  
I śmiać się śmierci prosto w twarz,  
A potem zmierzyć - i prac - bez lęku  
Za kraj! Za honor nasz!*

**Józef Szczepański "Ziutek"**



## Pamiętnik Powstania Warszawskiego



### Kotwica – znak Polski Walczącej

Symbol zaprojektowała Anna Smoleńska i wygrała konspiracyjny konkurs na znak Polski Walczącej.

### 1 sierpień, 1944

Godz. 7.00 – łączniczki alarmowe otrzymują rozkaz Komendanta Okręgu Warszawskiego AK płk. dypl. Antoniego Chruściela "Montera" - o ustaleniu **Godziny „W”** na 1 sierpnia, godzina 17.00.– wybuch Powstania Warszawskiego.

W niektórych dzielnicach walki powstańcze rozpoczynają się jeszcze przed Godziną „W”- najwcześniej godz. 14.00 na Żoliborzu, a w Śródmieściu i na Woli przed godz. 16.00 Do walki przystępuje ok. 30 tys. żołnierzy Okręgu Warszawskiego AK. Stan uzbrojenia jest wręcz tragiczny – tylko 10 tyś. Walczących ma broń. Przeciw sobie mają ok. 20 tys. dobrze uzbrojonego wojska.

Powstańcza Warszawa to kilka odrębnych ognisk walki, rozdzielonych siłami nieprzyjaciela. Do akcji powstańczej spontanicznie przyłącza się ludność cywilna. Już 1 sierpnia straty wynoszą 2 tys. żołnierzy polskich i 500 niemieckich.



1-szy dzień Powstania

2 sierpień, 1944



Ok. godz. 9.00 zaczyna działać radiostacja powstańcza. Komenda Główna wysłała szereg depech do Londynu apelując o pomoc. Powstańcy zdobywają kluczowe obiekty na Starym Mieście oraz Śródmieściu, Powiślu i Czerniakowie. Komendant Obwodu na Ochocie wycofuje oddziały do pobliskich lasów k. Pęcina, komendant Obwodu na Żoliborzu do Puszczy Kampinoskiej i część V Obwodu z Mokotowa wycofuje się do Lasu Kabackiego. Na Woli żołnierze harcerskiego batalionu „Zośka” zdobywają 2 czołgi typu Panther. Ciężko ranna w „Godzinie W” sanitariuszka „Danuta” Krystyna Kraheńska, autorka pieśni „Hej chłopcy, bagnet na broń”, uwieczniona jako warszawska „Syrena”, umiera w szpitalu polowym.

3 sierpień, 1944

Na Ochocie, w Śródmieściu i Woli nieprzyjaciel wykorzystuje ludność cywilną jako „żywe tarcze”. Wróg podpala domy i morduje ludność cywilną na Woli, Mokotowie i Ochocie. Powstańcy zdobywają strategiczne punkty w Śródmieściu i na Starym Mieście. Oddziały „Żywiciela” powracają na Żoliborz. Pchor. Józef Szczepański, „Ziutek” z batalionu „Parasol”, pisze słowa piosenki „Pałacik Michła”.



4 sierpień, 1944



Trwają ciężkie walki w Śródmieściu. Po zaciętej walce Niemcy opuszczają zdobyty przed kilku godzinami gmach PAST-y przy ul. Zielnej, zgrupowanie „Krybar” umacnia swe pozycje. Sztab Komendy Okręgu A przenosi się do gmachu PKO(Świętokrzyska/Jasna). Na Żoliborzu stała styczność bojowa z wrogiem. Na Woli natarcia niemieckie wspierane samolotami. Brygada RONA rozpoczyna na Ochocie okrutne mordy. W Pałacu Blanka ginie poeta – pchr. Krzysztof Kamil Baczyński, „Krzysz”, żołnierz batalionu „Parasol”.

5 sierpień, 1944

Atak i początek masowych egzekucji na Woli. Batalion AK „Zośka” uwalnia 348 Żydów więzionych na Gęsiówce. Przybył Von dem Bach jako główny dowódca niemiecki zwalczający powstanie.



6 sierpień, 1944

Izolowany Mokotów odzyskuje łączność ze Śródmieściem. Atak na cmentarze Ewangelicki i Kalwiński. Komenda Główna AK i Delegatura przenoszą siedzibę do szkoły przy ul. Barokowej. Po południu Niemcy przebijają się przez Ogród Saski i łączą się z grupą w pałacu Bruhla. Po ciężkich walkach z Woli do Śródmieścia wycofują się oddziały kpt. Wacława Stykowskiego „Hala”.

Utrwała się podział miasta na trzy części:

1. Północ – rejon cmentarzy, Stare Miasto, Żoliborz i Kampinos.
2. Śródmieście, Powiśle i Czerniaków.
3. Mokotów, Sadybę oraz Lasy Kabackie i Chojnowskie.

Zaczyna działać Harcerska Poczta Polowa.





7 sierpnia, 1944

Na Woli, pod silnym natarciem, powstańcy wycofują się do Śródmieścia, zostają odcięte Stare Miasto i cmentarze. Masowe mordy na Woli. Płk. Karol Ziemski "Wachnowski", organizuje obronę Starówki. Rozpoczyna się budowa wykopu i barykady na przejściu Al. Jerozolimskich. Przejście to służyło do ostatniego dnia powstania.



8 sierpnia

Nieudane natarcie wroga z wielu stron na Stare Miasto. Zgrupowanie „Chrobry II”, zdobywa budynek w Śródmieściu. Z gmachu PKO pierwsza audycja radiostacji powstańczej „Błyskawica”.

9 sierpnia, 1944

Pierwsza audycja nadana przez Polskie Radio. Silne natarcia na Stare Miasto i bombardowanie Rynku. Próba zniszczenia pociągu pancernego ostrzeliwującego powstańców z Dworca Gdańskiego. Na Ochocie powstańcy wycofują się do Lasów Chojnowskich. Na Mokotowie powstańcy powiększają swój teren.



10 sierpień, 1944

Pomimo ciężkich walk Wola i Powiśle utrzymują swoje pozycje. Pierwsze brytyjskie samoloty zrzucają broń i amunicję.

11 sierpnia, 1944

Obrona Woli upada. Oddziały ppłk. Jana Mazurkiewicza, „Radosław”, po dużych stratach wycofują się. Codzienne natarcia i bombardowanie na Stare Miasto. Zrzuty broni i amunicji przyjmuje Stare Miasto. Pada Ochota, oddziały ppor. Jerzego Gołębińskiego "Stacha" przechodzą kanałami do Śródmieścia i Mokotowa.

12 sierpień, 1944

Po ciężkich walkach o Stawki i Leszno, powstańcy odbijają utracone obiekty. Silnie atakowane barykady odpierają ataki na Starym Mieście.



Niemcy kierują silne uderzenie na Ogród Krasińskich barykady Leszna. Kwatera Komendy Głównej przeniesiona na Stare Miasto.

Zgrupowanie „Chrobry II” traci kilka obiektów.

13 sierpnia, 1944

Oddziały niemieckie opanowują Stawki zamykając pierścień wokół Starego Miasta. Po kilkugodzinnym potężnym natarciu na Stare Miasto, w którym powstańcy ponoszą dotkliwe straty, powstrzymują nieprzyjaciela, ale ginie około 300-350 osób, gdy eksploduje



*W dniu 13.VIII 1944 pod oknami kwatery batalionu „Gustaw” na ul. Kilińskiego nastąpił wybuch tego typu czołgu-miny.*

zdobyty i wypełniony materiałem wybuchowym pojazd pancerny wprowadzony na ul. Podwale przez baon „Gustaw”. Przerwana zostaje łączność ze Śródmieściem. W kinie „Palladium” odbywa się pierwszy pokaz powstańczej kroniki filmowej.

14 sierpień, 1944

10.30 gen. T. Komorowski „Bór” wydaje rozkaz marszu oddziałów AK z całej Polski na odsiecz stolicy. Dalsze ataki na Stare Miasto. Powstańcy zdobyli transporter „Jaś”, później zmieniony na „Szary Wilk”. Trzy samoloty dokonujące zrzuty zostają zestrzelone.



15 sierpnia, 1944

Powstaje batalion AK „Rum”. W walce o Śródmieście Niemcy używają ciężkich wyrzutni raketowych („krowy”). „Biuletyn Informacyjny” rozpoczyna publikację list osób zaginionych.

16 sierpnia, 1944

W całym mieście brak wody, Niemcy opanowali Stację Filtrów i zablokowali wodociągi. Oddziały z Kampinosu prowadzone przez ppłk. Ludwika Konarskiego „Wiktor” zatrzymują się na Żoliborzu. Niemcy wysadzają 5-cio piętrową kamienicę przy ul. Przejazd.

17 sierpnia, 1944

Ponawiane są wielokrotne ataki na barykady Starego Miasta, na Muranów i przez gruzy getta na pozycje „Brody 53”. Natarcia z Ogrodu Saskiego na Żoliborz zostają odparte.

18 sierpnia, 1944

Niemcy składają powstańcom propozycje kapitulacji, która pozostaje bez odpowiedzi. Niemcy opanowują Zamek Królewski. W Śródmieściu oddział kpt „Hala” zdobywa magazyn żywności. Mokotowskie oddziały pułku „Baszta” i „Granat” zajmują Sielce oraz Sadybę.



19 sierpnia, 1944

Generalny szturm na Stare Miasto. Mimo potężnej siły ognia powstańcom udaje się odeprzeć ataki na wszystkich kierunkach. Powstańcy opuszczają rejon Politechniki Warszawskiej. Grupa „Kampinos” licząca ok.750 żołnierzy, dowodzona przez mjr. Alfons Kotowskiego „Okoń”, dotarła na Żoliborz. Na Sadybie rtm. Andrzej Czaykowski „Garda” organizuje batalion AK „Ryś”.

20 sierpnia, 1944

Po zaciętych walkach powstańcy opanowują gmach PAST-y biorąc do niewoli 115 jeńców. Nowym komendantem Obwodu Śródmieście-Południe AK zostaje ppłk Jan Szczurek-Cergowski „Ślawbor”. Pada Muranów. Zgrupowanie AK „Leśnik” wycofuje się na Stare Miasto. Powstańcy wycofują się z Pałacu Mostowskich, Niemcy zdobywają pół. część Banku Polskiego.

21 sierpnia, 1944

Atak grupy „Kampinos”, na Dworzec Gdański jest nieudany. Niemcy wysadzają w powietrze budynek więzienny Pawiak i jego oddział kobiecej-Serbię. Baon „Gozdawa” wypiera Niemców z prawego skrzydła Banku Polskiego przy Bielańskiej.

22 sierpnia, 1944

Ponowny atak powstańców z Kampinosu i Żoliborza na Dworzec Gdański został odparty. W ponownym ataku zginęło ok.300-osób (razem 400). Były to najkrwawsze walki Powstania. Z Arsenалу wycofuje się oddział kpt. Władysława Jackowskiego „Konara”. Nocą powstańcy zdobywają tzw. Gmach małej PAST-y (ul. Piusa XI,19) biorąc 90 jeńców.

23 sierpnia, 1944

Po ciężkich walkach powstańcy zdobywają kościół Świętego Krzyża oraz budynek Komendy Policji, uwalniając ok. 100 osób i biorą do niewoli 80 żandarmów niemieckich.



24 sierpnia, 1944

Niemcy zdobywają szkołę i budynek mieszkalny na Rybakach. Oddziały powstańcze zlikwidowały niemiecki klin wbity między pasaż Simonsa a Bank Polski. Utworzono „Redutę Matki Boskiej” na ul Długiej 27/29.

25 sierpnia, 1944

Żołnierze batalionu AK „Kiliński” zdobywają „Cafe Club”. Nocą, Komenda Główna AK, kanałami przenosi się ze Starówki do PKO przy ul. Świętokrzyskiej. Odparto atak na klasztor Panien Kanoniczek.



26 sierpnia, 1944

Nieudana próba przerwania niemieckiego pierścienia wokół Łazienek przez oddziały z Mokotowa. Nocą powstańcy opanowują klasztor Nazaretanek przy ul. Czerniakowskiej. Na Sadybie powstał baon „Oaza” pod komendą kpt. „Janusza”.

27 sierpnia, 1944

Naczelnny wódz gen. broni Kazimierz Sosnkowski nadaje krzyż Virtuti Militari IV klasy, dowódcy obrony Starego Miasta, płk. dypl. Karolowi Ziemińskiemu „Wachnowskiemu”. Niemcy ostatecznie opanowują katedrę św. Jana oraz szpital św. Jana Bożego.



28 sierpnia, 1944

Dowódca niemieckiej brygady RONA, odpowiedzialny za krwawą pacyfikację Ochoty, zostaje skazany na karę śmierci przez niemiecki sąd wojskowy. Niemcy zajmują gmach Państwowej Wytwórni Papierów i mordują personel szpitalny. Oddział majora „Róg” bezskutecznie usiłował odzyskać utraconą Katedrę. Na Śródmieściu toczą się walki o Dworzec Pocztowy. Wieczorem baon „Chrobry II” por. „Zdunina” przejściowo opanowuje pl. Zawiszy.

29 sierpnia, 1944



Rząd Wielkiej Brytanii przyznał żołnierzom AK prawa kombatanckie. Baony „Zośka” i „Czata 49” z trudem i przy wielkich stratach utrzymują teren zakładów „Fiata”. Niemcy wdzierają się na część terenów północnej i południowej Starówki. Oddział kpt. „Żmudzina” skutecznie powstrzymuje natarcie z Ogrodu Saskiego na ul. Królewską. Ciężkie walki o Sadybę toczą baon „Oaza” oraz resztki dywizjonu AK „Jeleń” rtm. „Jeżyckiego”. Płk. Antoni Chruściel „Monter” zatwierdził plan opuszczenia Starego Miasta nocą z 30 na 31 sierpnia.



30 sierpnia, 1944

Na Starówce baon „Chrobry I” walczy zacięcie o utrzymanie ul. Bielańskiej. Kapelan Zgrupowania AK „Radosław”, ks. Józef Warszawski „Ojciec Paweł” ukrywa relikwie św. Andrzeja Boboli w podziemiach kościoła św. Jacka. Ginie ok. 300 rannych i chorych w zbombardowanym szpitalu Ujazdowskim.



31 sierpnia, 1944

Ponowny generalny szturm na Starówkę na wszystkich kierunkach. Wynikiem nieudanego przebicia się Grupy „Północ” AK ze Starego Miasta do Śródmieścia ginie i odnosi rany 300 żołnierzy. Jedynie 60-cio osobowej harcerskiej Kompanii „Rudy”, Batalionu „Zośka”, dowodzonej przez „Morro”, łącznie z żołnierzami „Jerzego” i kpt. „Trzaski”, udaje się brawurowe przejście Ogrodu Saskiego, zajętego przez Niemców. W Pasażu Simonsa ginie 300 osób, w tym ok. 200 żołnierzy batalionu AK „Chrobry I”.

1 wrzesień, 1944

Na Starym Mieście trwa ewakuacja żołnierzy kanałami do Śródmieścia. Na Sadybie bomby burzą Fort Legionów Dąbrowskiego, ginie dowódca obrony Fortu kpt. Czesław Szczubełek „Jaszczur”. Kompania K-1 z pułku „Baszta”, idąc na pomoc Sadybie, ponosi duże straty w zabitych i rannych.

2 wrzesień, 1944

Nieudany szturm powstańców na Uniwersytet. Upadek Starego Miasta. Kanałami ewakuowano 11 tys. żołnierzy i cywilów. Na Starówce pozostało 35 tys. osób. Niemcy zajmują Sadybę. Płk. Antoni Chruściel „Monter” dzieli miasto na trzy obwody: Żoliborz, Śródmieście i Mokotów.



3 wrzesień, 1944

Niemcy atakują Śródmieście-Północ i silnie ostrzeliwują Powiśle. Na rogu ulic Świętokrzyskiej i Mazowieckiej ginie dowódca batalionu NOW-AK, por. Marian Krawczy „Haraś”.

4 wrzesień, 1944

Artyleria i samoloty niemieckie zniszczyły Elektrownię. Gmach zarządu Wodociągów również zostaje zajęty przez wroga. Kedyw KG przenosi się na Górny Czerniaków. Kompania „Rudy”, z baonu „Zośka”, obsadza drukarnie na Czerniakowskiej 225. Wieczorem zacięta walka o szpital św. Łazarza. Na ul. Szpitalnej ginie 100 osób, w tym 10 członków sztabu Rejonu 4 obwodu Śródmieście AK, m.in. ks. Wiktor Potrzebski „Corda”.

5 wrzesień, 1944

Ciężkie walki na Powiślu. Niemcy atakują z trzech stron chcąc oczyścić za wszelką cenę tę dzielnicę z oddziałów AK. Na Czerniakowie pododdziały z „Czata 49” i resztki „Miotły” obsadzają pozycje na skarpie. Zbombardowano gmach PKO, w którym mieściła się KG AK. Pada Elektrownia.



6 wrzesień, 1944

Niemcy opanowują Powiśle. KG AK przechodzi do budynku „małej PAST-y”. Gen. Leopold Okulicki „Kobra” zostaje p.o. Szefa Sztabu KG AK. Ginie szef Wydziału I Komendy Okręgu Warszawa AK, mjr Wacław Kuliszewski „Asesor”. Ulotki niemieckie wzywają ludność do opuszczenia Warszawy w dniach 7 i 8 września. Połączenie pism „Barykada” i „Warszawa Walczy” pod nazwą „Barykada. Warszawa Walczy”



7 wrzesień, 1944

Generalny szturm na pozycje powstańcze w Śródmieściu-Północ.

Niemcy przejmują kontrolę skrzyżowania Marszałkowska – Al. Jerozolimskie. Na Żoliborzu wprowadzono godz. policyjną.

8 wrzesień, 1944

Zawieszenia ognia między 12.00 a 14.00, – część cywilów opuszcza Warszawę. Po zawieszeniu ognia Niemcy podejmują silny atak na Śródmieście-Północ.

9 wrzesień, 1944

Między godz. 6.00 a 8.00 ludność cywilna ma okazję opuścić miasto. Ciężkie walki na północy Śródmieścia. Na Czerniakowie oddziały „Radosława” i „Kryski” umożliwiły łączność ze Śródmieściem Płd. Ukazał się drugi numer gazetki dla dzieci „Dzieci Mokotowa”.

10 wrzesień, 1944

Ciężkie walki w Śródmieściu, Niemcy atakują Poczta Główną. Dowództwo AK żąda od Niemców pisemnych gwarancji dla powstańców i ludności cywilnej, jako warunek prowadzenia dalszych układów. O godz. 11.00 Niemcy udzielają wymaganych gwarancji, żądają kapitulacji do godz.16.00. Powstańcy żądają ponownie gwarancji. Umiera dowódca drużyny batalionu „Parasol”, plut. podch. rez. Józef Szczepański „Ziutek”, autor „Pałacyku Michła”.



11 wrzesień, 1944

Niemcy atakują Górny Czerniaków, co powoduje opuszczenie odcinka na ul. Rozbrat. Opublikowana zostaje lista niemieckich dowódców odpowiedzialnych za palenie Warszawy.

12 wrzesień, 1944

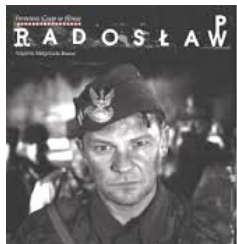
Atakowany jest tylko Czerniaków, ciężkie walki i straty ponownych placówek powstańczych. Nocą 13\_IX łączniczki AL. „Helena” i „Ewa” przepływają na prawy brzeg Wisły, gdzie spotykają gen. Michała Rolę-Zymierskiego i marsz. Konstantego Rokossowskiego.

13 wrzesień, 1944

Niemcy wysadzają w powietrze warszawskie mosty. Ponownie silny atak na Górny Czerniaków. AK opuszcza Port Czerniaków, Szpital św. Łazarza oraz gmach ZUS. Kontratak AK nie odzyskuje straconych pozycji. Ginie dowódca patrolu megafonowego BIP KG AK, kpr. podch. rez. Bernard Wojciech Mencil „Paweł Janowicz”.



14 wrzesień, 1944



Dywizja im. Tadeusza Kościuszki zajęła Pragę. W Śródmieściu-Południe AK próbuje odbić Szpital św. Łazarza i powstrzymują atak sił niemieckich. Płk. „Radosław” koncentruje swoje oddziały bliżej Wisły. Zgrupowanie Kedywu i oddziały „Kryski” skoncentrowały się między ulicami: Okrąg, Czerniakowska i Zagórna. Naczelny Wódz podpisuje nominację Komendanta Okręgu Warszawa AK, płk. dypl. Antoniego Chruściel „Monter” na generała brygady.

15 wrzesień, 1944

Niemcy, wspierani lotnictwem, czołgami i bronią starają się odrzucić powstańców od linii Wisły, gdzie bronią się resztki „Parasola” i „Zośki”. Ginie trafiony w serce, prowadząc swoich żołnierzy do natarcia, hm. Andrzej Romocki „Morro”, dowódca kompanii „Rudy” harcerskiego batalionu „Zośka”. Pułkownik „Radosław” powiedział o nim, że „był najbardziej utalentowanym dowódcą kompanii, jakiego w swej karierze spotkałem”.



16 wrzesień, 1944

Wzmocnione oddziały AK odpierają ataki niemieckie, jednak Niemcy powoli zdobywają teren i szpital na Zagórnej. Mordują rannych a część wywożą do siedziby Gestapo na al. Szucha.

17 wrzesień, 1944

Główne natarcie niemieckie jest skierowane na przyczółek czerniakowski, gdzie ląduje część żołnierzy z Armii „Berlinga”. Żoliborz i Mokotów pozostają pod nękającym ogniem niemieckiej artylerii.

18 wrzesień, 1944

Z 1300 zrzuconych przez Amerykanów pojemników tylko 228 przechwycili powstańcy. Ciężka walka na Czerniakowie o dom przy ul. Idzikowskiego 5/7. Baon „Zośka” opuszcza dom przy ulicy Okrąg 2.

19 wrzesień, 1944

Z powodu silnego natarcia na Czerniakowie, powstańcy tracą następne pozycje. Płk. „Radosław” rozpoczyna ewakuację oddziałów kanałami na Mokotów.

20 wrzesień, 1944

Utworzenie Warszawskiego Korpusu AK pod komendą gen. bryg. Antoniego Chruściela „Monter”. Resztki oddziałów Kedywu i „berlingowcy” odpierają ataki wzdłuż ul. Wilanowskiej.



21 wrzesień, 1944

Niemcy zdobywają następne domy przy ul. Wilanowskiej. Ostatnie zrzuć z Zachodu dla Warszawy.

22 wrzesień, 1944

Nocą powstańcy z Czerniakowa próbują przebić się do Śródmieścia, ale udaje się to jedynie dwóm niewielkim grupkom.

23 wrzesień, 1944

Pada Górny Czerniaków. Ponad 200 rannych powstańców, łączniczek i sanitariuszy SS-mani powiesili lub rozstrzelali. Wzmaga się niemiecki napór na Mokotów.

24 wrzesień, 1944

Niemcy atakują Górny Mokotów, powstańcy tracą Królikarnię. Większość ataków zostało odpartych kosztem ciężkich strat.

25 wrzesień, 1944

Niemcy przysyłają do komendanta Mokotowa ppłk. „Karola” wziętych do niewoli oficerów AK, jako parlamentariuszy, z propozycją kapitulacji. Rozmów nie podjęto. Szkoła na ul. Woronicza siedmiokrotnie przechodzi z rąk do rąk.



26 wrzesień, 1944

Atak głównie na Mokotów. Ppłk. Józef Rokicki „Karol” ewakuuje oddziały do Śródmieścia. Niemcy rozstrzelują 98 powstańców wychodzących z kanału przy ul. Chocimskiej.

27 wrzesień, 1944

O godz. 13.00 skapitulował Mokotów. Na ul. Dworkowej 3/5 policjanci z Schutzpolizei wymordowali ok. 120 żołnierzy którzy omyłkowo wyszli z kanału na teren zajęty przez Niemców.



28 wrzesień, 1944

Niemcy przypuszczają generalny szturm na Żoliborz. Oficerowie KG AK, ppłk. „Zyndram” i por. „Sas” rozmawiają z gen. von dem Bach na temat warunków kapitulacji Warszawy. KG AK decyduje by rozmowy kontynuować.

29 wrzesień, 1944

Od świtu mocne ataki niemieckiej 19 Dywizji Pancernej na polskie stanowiska na Żoliborzu, ginie ponad 50 żołnierzy. W Śródmieściu odparto ataki niemieckie. Ginie dowódca Grupy „Kampinos” mjr Alfons Kotowski „Okoń”.

30 wrzesień, 1944

O godz. 18.19 następuje kapitulacja Żoliborza. AK składa broń do godz. 23.00. W Ożarowie polska komisja uzyskuje zgodę na zawieszenie broni w dniach 1 i 2 X w godz. od 5.00 do 20.00 i wyjścia ludności cywilnej przez 5 wyznaczonych przejść.



1 październik, 1944

Tylko 8,000 ludności opuszcza miasto. Gen. „Bór” wyznacza komisję do prowadzenia rozmów kapitulacyjnych. Po upływie rozejmu Niemcy atakują Śródmieście do godz. ok. 5.00 następnego dnia.

2 październik, 1944

O godz. 21.00 ustają działania wojenne. Po 63 dniach walki cichnie wszystko. Z upadkiem powstania kończy działalność Harcerska Poczta Polowa. Miasto opuszcza ok. 16,000 cywilów. Komisja łącznikowa reguluje sprawy dotyczące opuszczenia przez wojska AK terenu Warszawy.

3 październik, 1944

Po 63 dniach heroicznego i samotnego boju powstańców z regularnymi wojskami niemieckimi, wobec braku perspektyw dalszej walki, gen. Komorowski podjął decyzję o zakończeniu walk w Warszawie. 3-go października o godz. 2.00 zostaje formalnie podpisany w Ożarowie „Układ o zaprzestaniu działań wojennych w Warszawie”. Niemcy nigdy jednak nie zdobyli Śródmieścia.



Kapitulacja nastąpiła ostatecznie 2-go października 1944 roku o godzinie 20-tej., a wraz z nią ostatnia zbiórka żołnierska do niewoli.

Z niemal całkowicie zniszczonej Warszawy wypędzono ok. 500 tys., pozostałych przy życiu mieszkańców. W czasie powstania poległo ok. 18tys. powstańców, 25tys. zostało rannych. Zginęło również ok. 3,5tys. żołnierzy Dywizji Kościuszkowskiej. Straty wśród ludności cywilnej były ogromne, wynosiły ok. 180tys. zabitych.

## **Kapitulacja – ostatni rozkaz Dowódcy AK**

### **Żołnierze walczącej Warszawy!**



„Bór”

Wszystkim żołnierzom dziękuję za znakomitą, najcięższym warunkom nie ulegającą, postawę bojową. Poległym oddaję hołd, należny ich męce i ofierze. Ludności wyrażam podziw i wdzięczność walczących szeregów wojska za ich do niej przywiązanie.

A ludność tę proszę, aby darowała żołnierzom wszystkie przewinienia, jakie w ciągu długotrwałej walki musiały w stosunku do ludności niejednokrotnie mieć miejsce(...)

Z wiarą w ostateczne zwycięstwo naszej słusznej sprawy, z wiarą w Ojczyznę umiłowaną, wielką i szczęśliwą, pozostajemy wszyscy nadal żołnierzami, obywatelami Niepodległej Polski, wierni sztandarowi Rzeczypospolitej”.

Dowódca Armii Krajowej „Bór” gen. dyw.

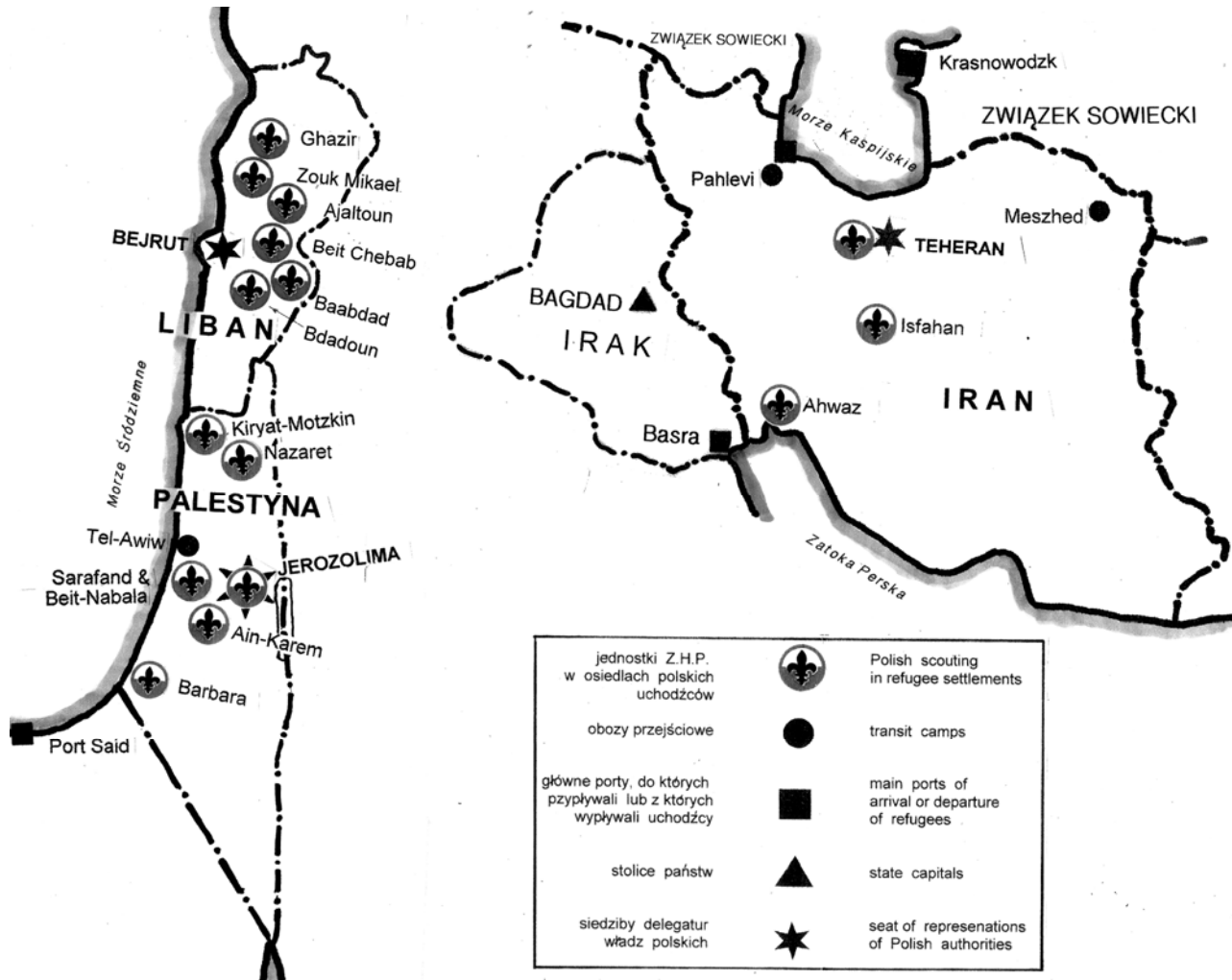


## **GLORIA VICTIS - POLEGLI NIEPOKONANI**

Oprac. Wanda Kalinowska, dzh

## ZHPpgK – Lata wojenne – 1939-1947 (Ciąg dalszy)

Po upadku Polski w 1939r. Harcerstwo kontynuowało służbę poza granicami Kraju. Już w październiku 1939 roku powstaje w Paryżu Naczelny Komitet Harcerski. Po upadku Francji, w grudniu 1940r. w Anglii odbywa się konferencja instruktorska, która powołuje do życia Naczelny Komitet ZHP. Rząd polski na uchodźstwie w Londynie uznaje Naczelny Komitet ZHP za oficjalną reprezentację ZHP na czas wojny.



W latach 1940/41, w krajach gdzie znaleźli się polscy uchodźcy powstają jednostki harcerskie: w Rumunii, na Węgrzech, na Cyprze i w Palestynie.

W lipcu 1942r. w Jerozolimie (Palestyna) odbywa się zjazd instruktorów, który powołuje do życia Radę ZHP na Środkowym Wschodzie, obejmującą jednostki w Iranie (Persji), Iraku, Palestynie, a potem w Indiach, Afryce i Nowej Zelandii. W każdym z tych krajów organizują się drużyny, hufce i chorągwie harcerskie.

Przewodniczącym Rady zostaje hm. Stanisław Sielecki, komendantem harcerzy i harcerek hm. Jeremi Śliwiński. Do Rady weszli jako członkowie druh hm. Rafal Grzondziel – późniejszy ksiądz założyciel Katolickiego Ośrodka na Ontaryjskich Kaszubach – oraz druhna



phm. Julia Masłoń (Kicińska), późniejsza komendantka ośrodka dziewcząt w Ain-Karem (Palestyna), po przyjeździe do Kanady, członkini Kręgu Starszoharcerskiego „Tatry” w Toronto.

## ZHPpgK w Palestynie (1940-1947r.)



Jerozolima-Droga Krzyżowa-krzyż niesie  
Komendant Chorągwi Harcerskiej.

Pierwszymi jednostkami harcerskimi w Palestynie były kręgi starszoharcerskie. Stworzyli je harcerze, którzy po ucieczce z Polski, wstąpili do formującej się w roku 1940 Brygady Karpackiej na terenach Syrii, Palestyny i Libanu.

Historia kręgów starszoharcerskich w Brygadzie Karpackiej i w II-gim Korpusie gen. W. Andersa ukaże się w następnych wydaniach „Wici”. Przy końcu 1940r. przybyły do Palestyny pierwsze fale polskich uchodźców cywilnych.

Osiedlili się oni w mieście Tel-Aviv/Jaffa, gdzie dh hm. Jerzy Strecker zorganizował koedukacyjną drużynę harcerską (21 harcerek i

13 harcerzy). Drużynowym został dh Jerzy Zamorski.

W kwietniu 1941r. nowa fala uchodźców osiedliła się w Jerozolimie, gdzie również zorganizowano koedukacyjną drużynę oraz koło przyjaciół harcerstwa.

W czerwcu tego samego roku przyjechała do Tel-Aviv grupa Polaków z Cypru. W roku 1940 Anglicy zaopiekowali się sporą grupą Polaków z Rumunii, i przewieźli ich na Cypr. Na wyspie działały dwie drużyny: harcerzy im. R. Traugutta i harcerek im. E. Plater.

Po przyjeździe do Tel-Aviv szereg starszych harcerzy z drużyny cypryjskiej wstąpiło do Brygady Karpackiej. W drużynie pozostało 17 członków, drużynowym pozostał druh HO. Adam Mercik (Patrz ciekawostki).

W pierwszym letnim obozie harcerskim w Palestynie w 1941 roku wzięło udział 23 harcerek i 15 harcerzy. Oobóz prowadzili druhna phm. Zofia Kwiatkowska i druh hm. Jerzy Strecker.

15 listopada 1941r. powstaje koedukacyjny hufiec palestyński którego komendantem został dh. hm. Ignacy Płonka. We wrześniu 1942r. nastąpił rozdział na dwa hufce: hufiec harcerzy – komendant dh. hm. I. Płonka i hufiec harcerek – komendantka dhna phm. Z. Kwiatkowska.

W listopadzie 1942r. w miasteczku Ain-Karem, niedaleko od Jerozolimy, zostaje zorganizowany nowy polski ośrodek szkoleniowy.

W maju 1943r. powstaje chorągiew harcerska – Palestyna. Funkcję komendanta obejmuje dh. hm. Walerian Śliwiński, a od 1944 roku dh hm. Józef Żuromski.

W maju 1943r. odbył się pierwszy zjazd/zlot palestyńskiej młodzieży harcerskiej w Ain-Karem.

W latach 1943-1947 chorągiew palestyńska działała w trzech głównych ośrodkach: Tel-Awiv, Jerozolima i Ain-Karem.

1. Tel-Awiv/Jaffa (1946r.) – 4 jednostki:

- Druż. Harcerk im. E. Plater
- Druż. Harcerzy im. T. Kościuszki
- Gromada dziewcząt „Żubry”
- Gromada chłopców „Cwaniacy”

2. Jerozolima (1946r.) – 4 jednostki:

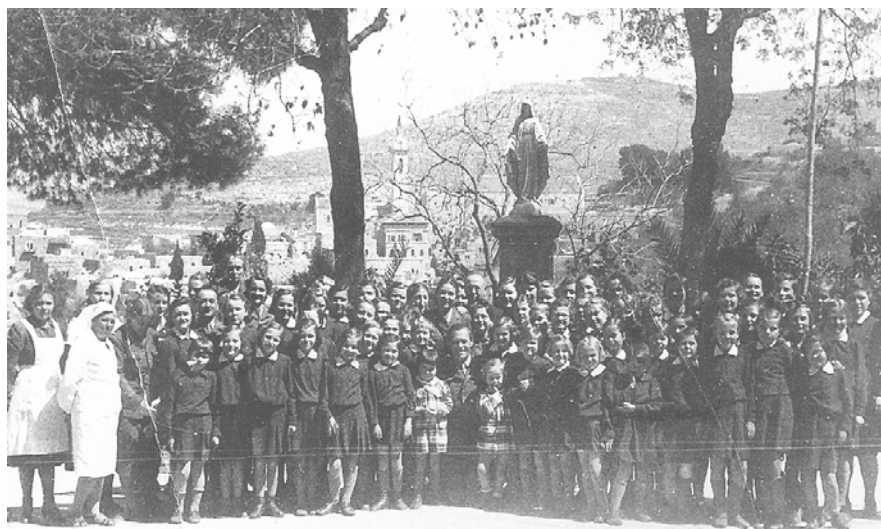
- Druż. Harcerk im. Królowej Jadwigi
- Druż. Harcerzy im. Zawiszy Czarnego
- Gromada dziewcząt „Iskierki”
- Gromada chłopców „Niebiescy Lotnicy”

3. Ain-Karem: - 7 jednostki:

- Druż. Harcerk im. Królowej Jadwigi
- Druż. Harcerk im. E. Plater
- Druż. Harcerk im. Marii Curie Skłodowskiej
- Druż. Harcerzy im. Gen. Władysława Sikorskiego
- 3 Gromady dziewcząt: „Maki spod Monte Cassino”, „Pszczółki” i „Orle Szpony”
- Komendantka: phm. Helena Sadowska, zast. hm. Józef Żurowski.

4. Przy Komendzie Chorągwi działał w latach 1945-1947 krąg starszoharcerski „Żak” (skrót od Żołnierze Armii Krajowej).

Stan Chorągwi Palestyńskiej w 1946 roku liczył 360 uczestników.



*Ain-Krem, Palestyna, przed figurą Matki Boskiej*

**Uwaga:** W grudniu 1941r. w Palestynie powstała Junacka (wojskowa) Chorągiew Harcerska.

Historia tej Chorągwi ukaże się w następnych wydaniach „Wici”.

Po raz pierwszy w historii ZHP istniały drużyny harcerskie w polskich szkołach wojskowych.

## Ain-Karem (1942-1948) „ośrodek polskich dziewcząt”

Pierwsze grupy polskich dzieci z Iranu dotarły do Palestyny latem 1942 roku. Dla dziewcząt które nie wstąpiły do szeregów młodszych ochotniczek z powodu wieku czy zdrowia zorganizowano przejściowy obóz -wypoczynkowy oraz szkołę w miejscowości Betanja.

W sierpniu 1942r. polskie władze wojskowe mianują oficera PSK (Pomocnicza Służba Kobiet) instruktorkę harcerską z Polski, druhnę Julię Masłoń, komendantką ośrodka. W grudniu tego roku ośrodek zostaje przeniesiony z Betanji do pięknie położonego klasztoru w miasteczku Ain-Karem – niedaleko od Jerozolimy.

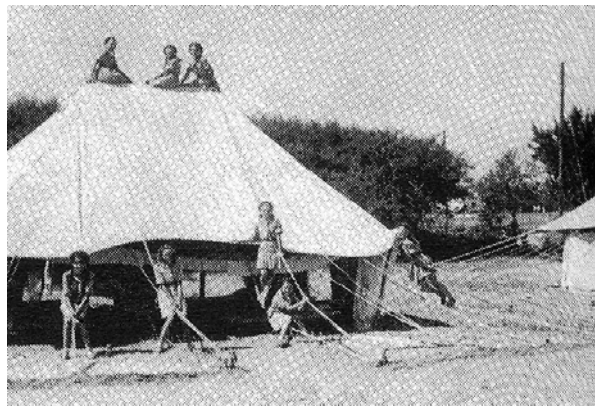


*Dhna Renia Sidorowicz-Sadowska prowadzi kolonię  
zuchów-dziewczynek w Natanii*

W ośrodku zorganizowano szkołę powszechną, gimnazjum i liceum ogólnokształcące, internat dla sierot, oraz polską katolicką kaplicę. Nauki rozpoczęło około 350 uczennic.

Pierwszą drużynę harcerek i gromadę zuszek założyła p.hm. Anna Bliźniak już w listopadzie 1942 roku. Drużyna składała się z 5-ciu zastępów: p.n. Białej Wisielki, Czarnej Wisielki, Bzura, Narew i Dunajec (kwiat polskich rzek); kolor drużyny – niebieski. Drużyna należała do Koedukacyjnego Hufca Harcerskiego w Palestynie, którego komendantką była druha Zofia Kwiatkowska.

Z początkiem 1945r. powstał hufiec żeński Ain-Karem. W następnym roku ( 1946) hufiec obejmował 3 drużyny harcerek, oraz 2 gromady zuszek: „Maki spod Monte Cassino” i „Pszczółki”. a dla nielicznych chłopców utworzono drużynę im. Gen. W. Sikorskiego.



*Na obozie*

Hufiec harcerski w Ain-Karem odegrał ważną pozytywną rolę w całej chorągwi, wprowadzając do programów nowe, oryginalne pomysły – w ośrodku odbywały się liczne odprawy oraz kursy szkoleniowe dla wszystkich jednostek harcerskich obydwu chorągwi (cywilnej i wojskowej).

Podczas wakacji letnich organizowano liczne wycieczki do Libanu, Syrii i Egiptu, oraz miejsc świętych Palestyny. Główną organizatorką,

opiekunką i „duszą” pracy harcerskiej była bardzo lubiana i poważana przez harcerki komendantka ośrodka dhna hm. Julia Masłoń.

Wyjątek z książki „Ain-Karem – ośrodek polskich dziewcząt”, pisze druha Helena Sadowska: „Rok 1945/46 rozpoczął się pod hasłem „Poznajemy ziemię na której gościmy”. Podsunęło to



Drużyna harcerek

liczne pomysły w realizowaniu programu zdobywania stopni i sprawności. Legendą osnute miejsca „Ziemi Świętej” były natchnieniem przy układaniu zadań w pracy w drużynach i zastępach. Ciekawie brzmiały takie hasła jak „Biwak na polu pasterzy”, zbiórki zastępu na „Górze Heroda”, lub wycieczka do „Stawów Salomona”.

Ćwiczenia polegały między innymi na wykazaniu orientacji w terenie, np. samodzielne dotarcie do grobu Chrystusa, wśród krętych uliczek starej Jerozolimy, aby odmówić przy grobie modlitwę „za Polskę”.

W 1946r. został zorganizowany obóz wędrowny. Punktem honoru w tym roku było zdobycie odznaki „Przewodnika po Ziemi Świętej” lub sprawności „Przyrodzawca Palestyny”.

Młodzież harcerska w latach wojennych wykazywała ogromny patriotyzm, przywiązanie do religii oraz pragnienie szybkiego powrotu do ziemi ojczystej – oto słowa jednej z harcerek: „czwarty już rok z kolei Polacy, których wojna wygnała z kraju, a którzy znaleźli schronienie w Ziemi Świętej, biorą czynny udział w uroczystościach Wielkiego Tygodnia, Niedzieli Palmowej i w Drodze Krzyżowej. W tych aktach religijnych w dniu 2-go i 7-go kwietnia 1944r. wzięło udział Harcerstwo na czele ze swoimi władzami. Może to już ostatnia Droga Krzyżowa naszego narodu. Może następne uroczystości będziemy obchodzić w wolnej Polsce.”

Harcerkom nie brakowało też humoru. Wyjątek z książki „Ain-Karem”, Londyn 1988, autor phm. Irma Stypułkówna: „Któregoś dnia, podczas biegu harcerskiego, kilka z nas miało zadanie zajęcia się kuchnią. Skleciłyśmy palenisko, nazbierałyśmy gałązek na opał. Trzeba było upitrasić zupełną jarzynową na zaprażce. Wszystko szło dobrze dopóki nie doszło do zaprażki. Mimo dokładnych poszukiwań w plecakach nie znalazłyśmy mąki, karygodne przeoczenie. Co na to poradzić? Gdy nagle któraś wyciągnęła z torby pudełko talku, co prawda mocno pachnącego, ale w wyglądzie i konsystencji nie różniącego się od zapomnianej mąki”.



Harcerki na obozie

Przyglądałyśmy się uważnie minom pałaszujących gęstą zupę. Żadna nie odważyła się bąknąć o jej dziwnym smaku. Krztusiłyśmy się ze śmiechu, sprawność kucharki została nam przyznana „za odwagę i pomysłowość!” „Harcerki z Ain-Karem i Tel-Aviv, w roku 1945-tym, podczas kursu drużynowych w Natanii, postanowiły samodzielnie wypowiedzieć swoje myśli. „Będziemy się dzieliły zdobyczami naszej harcerskiej pracy, to będzie nas zespalało”.



Powstaje więc pismo które jest żywo redagowane i ładnie ilustrowane, nawiązywało liczne kontakty z harcerkami w Afryce, Indiach, Iranie oraz harcerzami-żołnierzami II-go Korpusu gen. Andersa we Włoszech.

Drużyny żeńskie w Ain-Karem wykazały najwięcej aktywności, umiały zaprowadzić w ośrodku harcerski styl życia i zachowania, nadając internatowi i szkole charakter harcerskiego zakładu wychowawczego.

Komendantka ośrodka hm. J. Masłoń w latach 1950-tych emigrowała do Kanady, zamieszkała w Toronto, gdzie przez szereg lat była członkiem Kręgu Starszoharcerskiego „Tatry”.

Jedną z pierwszych członków Torontońskiego Kręgu St. Har. „Tatry” była druhna Maria Mulak, harcerka i uczennica gimnazjum w Ain-Karem.

### **Polscy harcerze i harcerki u grobu swego patrona Świętego Jerzego w mieście Lidda.**

W kwietniu 1944 roku reprezentacje wszystkich jednostek, dwóch Palestyńskich Chorągwi ze swoimi instruktorami i sztandarami przybyły do Liddy (razem około 300 osób).

Ponieważ grób św. Jerzego znajdował się w cerkwi obrządku greckiego, uroczysta msza św. odbyła się w pobliskim grobu kościele katolickim.

Harcerze i harcerki wypełnili wnętrze kościoła. Po mszy św. zapoznali się z szczegółami życia św. Jerzego. Otóż miasto Lidda i okolice należały do majątku rodziców świętego, Palestyna była częścią Imperium Rzymskiego. Jerzy w młodym wieku wstąpił do wojska rzymskiego. Będąc chrześcijaninem, poniósł potem śmierć męczeńską w Bejrucie (dzisiejszy Liban). Zwłoki zostały przewiezione do Liddy i tutaj pochowane. Potem wybudowano na tym miejscu świątynię chrześcijańską – którą w VI wieku zburzyli Muzułmanie. Obecna świątynia (cerkiew) jest zbudowana na starych fundamentach według oryginalnego planu. W katakumbach świątyni, na sarkofagu św. Jerzego jest napis po grecku „Hagios Georgios”.



Po oddaniu hołdu i modlitwie przy grobie, harcerze udali się do pobliskiej kaplicy katolickiej pod wezwaniem św. Jerzego, gdzie przed frontem sztandarów komendant ZHP hm. Jerema Śliwiński odczytał akt erekcyjny:



„Roku pańskiego tysiąc dziewięćset czterdziestego czwartego, dnia dwudziestego trzeciego kwietnia, w piątym roku bohaterskich zmagania narodu polskiego o niepodległość państwa polskiego i całości jego granic, Związek Harcerstwa Polskiego w dniu uroczystości św. Jerzego, patrona młodzieży i skautów całego świata, składa swemu niebieskiemu patronowi w Liddzie, w miejscu Jego przyścia na świat, życia i wiecznego spoczynku, głęboki hołd oraz Ryngraf Rycerski z zapewnieniem iż powierzona sobie młodzież pragnie wychować w oparciu o zasady Chrystusowe i rycerskie tradycje narodowe, wierząc że pokój świata może odbudować wiara, moralność i prawo, oraz na nich oparta przyjaźń młodzieży.”



Ryngraf wykonany został z miedzi w kształcie serca, w środku umieszczono krzyż harcerski na tle białego orła a u dołu wyryto słowa: „Polish Boy Scouts and Girl Guides / Harcerstwo Polskie – 1944 – Św. Jerzemu”. - Obok świątyni (cerkwi) znajduje się też meczet, albowiem św. Jerzy czczony jest także przez Muzułmanów. Podczas swego pobytu w Ziemi Świętej, polscy harcerze i harcerki mieli możliwość odwiedzenia wielu świętych miejsc. W atmosferze spokoju i bezpieczeństwa, otoczona świętymi miejscami, wychowana w dyscyplinie harcerskiej i wojskowej, karmiona głębokim patriotyzmem, młodzież polska rozwijała się w polskim „mikro klimacie”.

Z początkiem 1947 roku rozpoczęły się rozruchy Arabsko-Żydowsko-Brytyjskie, rozpoczęto ewakuację rodzin angielskich oraz uchodźców polskich z Palestyny do Anglii. Junacy i kadeci oraz młodsze ochotniczki wyjechali. Już z końcem 1946r. nastąpiła stopniowa likwidacja ośrodka Ain-Karem z powodu wyjazdów do Polski i Anglii. Maleje Polonia w Jerozolimie i Tel-Aviv. Z końcem 1947 roku, deklaracją Organizacji Narodów Zjednoczonych, Palestyna została podzielona. Powstaje państwo Israel i zaczyna się wojna Arabsko-Żydowska.

W styczniu 1948r. ostatnia grupa dziewcząt z Ain-Karem zostaje przez Anglików przesiedlona do sąsiedniego Libanu do osiedla polskiego w Zouku. Tam kontynuuje naukę i dołącza do miejscowych drużyn harcerskich.

### Ciekawostki.



Historia 2-giej Cypryjskiej drużyny im. R. Traugutta, a potem Tel-Awivskiej drużyny harcerzy im. Zawiszy Czarnego, była krótka ale bogata i ciekawa. Otóż w jesieni 1941r prawie cała drużyna zapisała się na kurs szybowcowy (byli to chłopcy, harcerze jeszcze z Polski), który odbył się na terenach żydowskiego klubu lotniczego. Dziesięciu członków ukończyło kurs i otrzymało kategorię „A” (pierwszy stopień w szybownictwie). Niespodzianką

było, że szybowce na których latali nasi harcerze były polskiej produkcji. Klub zakupił je w Polsce w 1938/9 roku. Podobno polskie szybowce, modele „Wrona”, „Czajka” i „Komar” były uważane za najlepsze w Europie.

Sztandar drużyny Cypryjskiej i Tel-Awivskiej im. Zawiszy Czarnego został uszyty i wyhaftowany w Rumunii w 1939r. przez matkę druha Mercika, członka drużyny harcerskiej w Bukareszcie (Rumunii). Sztandar ten następnie został sztandarem II-giej harcerskiej drużyny im. R. Traugutta na Cyprze (1940-1941). Po ewakuacji Polaków z Cypru do Palestyny, przez bardzo krótki czas, pozostał sztandarem tej drużyny w Tel-Aviv. Po rozwiązaniu drużyny został oddany druhowi hm J. Bizanc, który prowadził wówczas drużyny harcerskie w Jerozolimie. Druh Bizanc wyemigrował w 1947r. do Anglii a w latach 1950-tych. do Kanady, prowincji Ontario, Przed śmiercią przekazał sztandar druhowi S. Orłowskiemu (Przewodniczący ZHP Okręg Kanada), który w roku 1987 zdeponował go w Instytucie Gen. W. Sikorskiego w Londynie (Anglia). Tam pozostaje do dnia dzisiejszego.

W miasteczku Alliston (Ontario) mieszka inż. Edward Dzeduszycki, członek drużyn harcerskich w Rumunii, Cyprze i Tel-Aviv, uczeń Junackiej Szkoły Kadeckiej w Palestynie. Posiada on kopię kroniki II-giej drużyny harc. im. Zawiszy Czarnego. Oryginał tej ciekawej kroniki znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, Polska. Druh Edek chciałby przekazać kopię tej pamiątkowej kroniki polskiej drużynie harcerzy w Kanadzie której patronem jest Zawisza Czarny. (Zainteresowani proszeni są o skontaktowanie się z redakcją „Wici”.)

Źródła informacji:

- (1) „Ain-Karem – Ośrodek Polskich Dziewcząt”, Palestyna 1942-47 wydana w Londynie, Anglia, w 1988 roku – przez Związek Ain-Karem.
- (2) Harcerskie wydawnictwo „Skaut” – Palestyna.
- (3) Polscy uchodźcy na bliskim wschodzie w latach drugiej wojny światowej – wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego /Jacek Pietrzak / rok 2012.

## **Isfahan/Iran (1942-1945) ... “Miasto Polskich Dzieci”**

Wracamy w tym artykule do lat 1940-tych, do dalekiego kraju, do “Persji”, dzisiaj Iranu, gdzie w 1942 r. żyło około 37 tysięcy Polaków.



*Harcerki na wycieczce w Isfahan z drużynową Adą Sikorską*

Co było powodem tego historycznego wydarzenia? W roku 1939 rozpoczęła się II-ga wojna światowa, agresja niemiecka i rosyjska. Obaj agresorzy poddali Polaków ogromnym prześladowaniom. Na zagarniętych przez Sowieków wschodnich ziemiach polskich nasiliły się represje i terror, a z początkiem 1940r. wywózki ludności polskiej w głąb ZSSR.

W czerwcu 1941r., kiedy doszło do ataku III Rzeszy na Związek Sowiecki, podpisano układ Sikorski–Majski. W jego wyniku ogłoszono amnestie dla setek tysięcy Polaków w sowieckich lagrach i wywiezionych rodzin polskich

na północnych i wschodnich terenach ZSSR.

Zaczęto wówczas tworzyć armię polską pod dowództwem gen. Władysława Andersa, która opuściła ZSSR w roku 1942-gim, przez morze Kaspijskie do portu Pahlevi w Iranie. Wraz z wojskiem wyjechało z Rosji około 30 tysięcy osób cywilnych, a wśród nich około 20 tysięcy dzieci i młodzieży – w większości, były to sieroty i półsieroty.

Większość uchodźców polskich zatrzymano w Teheranie – a potem osiedlono ich w Indiach, koloniach brytyjskich wschodniej Afryki, w Palestynie i w Libanie. (Patrz poprzednie numery Wici – 186, 187, 188 i 189.)

Duża grupa, około 3000 dzieci i młodzieży przeniesiono z Teheranu do miasta Isfahanu (patrz załącznik – mapa Iranu), byłej stolicy Persji, położonej w centralnej części Iranu. Tu zorganizowano dobrze wyposażone zakłady, internaty i szkoły powszechne gimnazjum oraz liceum ogólnokształcące.



*Drużynowi i wodzowie*

kontynuowania nauki a rozwijająca się praca harcerska, pożytecznie wypełniła wolne chwile, będąc miejscem uprawiania sportu, zabaw, rozrywek, ogniskiem krzewienia głębokiej wiary w powrót do wolnej Ojczyzny, Polski.

Dzieci rozmieszczone zostały w 21 zakładach rozrzuconych po całym mieście. Zakłady różniły się liczbą dzieci i wyglądem, od pięknych pałacyków, większych domów prywatnych, do budynków koszarowych. W 10-ciu zakładach znajdowały się szkoły powszechne, w 2-ch zakładach gimnazjum i liceum. W każdym zakładzie istniały jednostki harcerskie.

Wśród personelu zakładów: wychowawców, nauczycieli, obsady gospodarczej, opieki lekarskiej i starszej młodzieży znalazło się szereg byłych harcerek i harcerzy, którzy spontanicznie zaczęli organizować drużyny i gromady.

Początki były trudne i brakowało doświadczonych funkcyjnych, podręczników harcerskich, trzeba było z pamięci odtwarzać słowa piosenek, wymagania na stopnie i sprawności itp....

Duże uznanie należy się druhowi hm. Stefanowi Juzwa, który zaczął tutaj koordynować prace jednostek. Juz w styczniu 1943r. komendant Chorągwi Irańskiej w Teheranie zatwierdził powstanie hufca harcerskiego w Isfahanie, którego hufcowym został właśnie hm. S. Juzwa.



*Hufcowy Juzwa w gronie drużynowych, przybocznych, wodzów zuchowych*

We wrześniu 1943r. Przybyła do Istafanu ekipa instruktorska odkomenderowana z armii gen. Andersa oraz drużna phm. Ada Till (Schmidt) z Teheranu.



*Odprawa drużynowych*

Zorganizowano intensywną akcję szkoleniową młodej kadry żeńskiej i męskiej: zastępowych, drużynowych i wodzów zuchowych.

Uczestnicy kursów byli uczniami gimnazjum i liceum. Kierownicy szkół powszechnych, doceniając ogromną rolę wychowawczą metod pracy harcerskiej, poprosili o przydzielenie im do pomocy absolwentów kursów.

Za pozwoleniem dyrekcji gimnazjum zaczęli oni regularnie dojeżdżać rowerami do poszczególnych zakładów i prowadzić w nich drużyny i gromady zuchowe. Nawet znalazły się pieniądze na wypożyczenie rowerów na dojazd.

W krótkim czasie powstało w hufcu 12 szczepów koedukacyjnych, a Harcerstwo cieszyło się wielkim poparciem polskich władz, nauczycielstwa, wychowawców, opiekunów i personelu gospodarczego i całej polskiej społeczności.



*Harcerki i harcerze na wycieczce*

Harcerstwo otrzymało do dyspozycji ciężarówkę, nazywaną harcerskim autobusem, który krążył między rozrzuconymi zakładami, przewożąc harcerki i harcerzy na wspólne ogniska, parady, odprawy i wycieczki. Panie z personelu szyły mundury i białe - czerwone chusty. Całe polskie społeczeństwo brało udział w ogniskach, paradach i obchodach świąt narodowych i kościelnych. Czynne było kolo przyjaciół harcerstwa.

W raporcie p. Piotra Paluchy, delegata Rządu Polskiego w Londynie, p. z wizytacji Isfahanu w 1945r. czytamy: "Jeśli szkoły polskie potrafiły swe zamierzenia wychowawcze zrealizować całkowicie, to stało to się w dużej mierze dzięki Irańskiej Chorągwi Harcerskiej (Taheran, Isfahan i Ahwaz).

### **Krotki zarys historyczny Hufca Isfahan:**

Lipiec 1942r. - powstaje pierwsza drużyna harcerek założona przez nauczycielkę J. Figulantka.

Sierpień 1942r. - pierwsze przyrzeczenie harcerskie na sztandar, uszyty przez matki, składa 50 harcerek.



Wrzesień 1942r. – powstaje pierwsza drużyna harcerzy im. gen. W. Sikorskiego w zakładzie nr. 1. Zakłada ją drużna Oleńka Jarmulska.

Listopad 1942r. – nauczycielka drużna D. Kawnatis zakłada drużynę harcerek im. Królowej Jadwigi w zakładzie nr. 12.

Listopad 1942r. – przyjeżdża do Isfahanu działacz harcerski Stefan Juzwa. Zostaje on kierownikiem zakładu #15, gdzie organizuje 2-gą i 3-cią drużynę harcerzy im. ks. Jozefa Poniatowskiego i króla Jana Sobieskiego.



Zlot zuchów 23.V.1943

Styczeń 1943r. – Po wizycie w Isfahanie Komendanta Chorągwi Irańskiej hm. Edwarda Wiszniewskiego, dh. Stefan Juzwa zostaje hufcowym nowoutworzonego hufca Harc. Isfahan. Zastępcą jest drużna A. Jarmulska.

Marzec 1943r. – w 15tym zakładzie chłopców powstaje 4-ta druz. harcerzy im. Tadeusza Kościuszki oraz 2 gromady zuchów.

Maj 1943r. - w gimnazjum powstaje druz. harcerek im Marii Curie-Skłodowskiej. Organizuje ja drużna pion. Oleńka Jarmulska i drużna pion. Basia Stankiewicz. Obecnie czynne instruktorki w Anglii to: Dhna hm. Oleńka (Rymaszewska) w Manchester, a drużna hm. Basia (Kowalewska) w Londynie.

Wrzesień 1943r. – Przybywa do Isfahanu ekipa instruktorska w osobach: hm. Zygmunt Szadkowski, hm. J. Brzeziński, phm. K. Sylwanowicz, hm. Z. Peszkowski, phm. W. Sawarynowa, phm. A. Till, phm. Z. Szpyt.

Uwaga: ppor. Z. Peszkowski był instruktorem specjalista od zuchów, pomagała mu dhna phm. Szpyt.

W pierwszym kursie szkoleniowym w październiku wzięło udział 133 uczestników (obojga płci). Ogólny stan hufca w październiku 1943r. to 1072 członków:

13 drużyn harcerek – stan 501  
5 drużyn harcerzy – stan 187  
7 gromad zuchowych – stan 384



Odbrawa drużynowch 18.X.1944

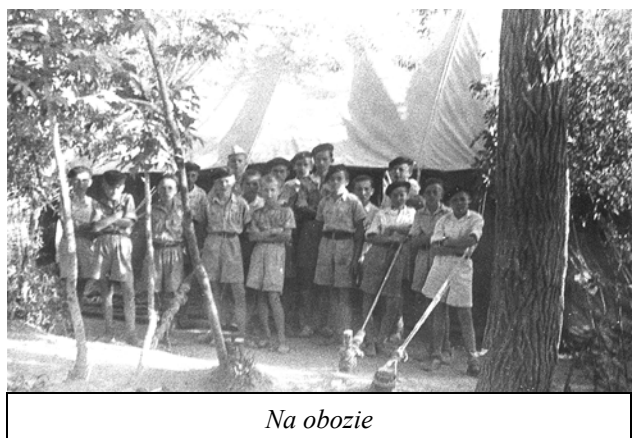
Lipiec 1944r. – Odbyło się święto zucha.

W ładnie zalesionym miejscu nad rzeka zebrały się wszystkie męskie i żeńskie gromady – 489 zuchów i zuszek. Każda gromada postawiła swój namiot przed którym umieszczono totemy.

Było ich 19. Święto rozpoczęto podniesieniem sztandarów na maszt i modlitwa a następnie odśpiewano "Chwalcie laki umajone". Serduszka zuchowe przesyłały swą modlitwę do stop Marii "z prośbą ażeby pomogła im wrócić do Polski, którą nie wszystkie zuchy pamiętają".

Potem odbyła się defilada gromad z totemami. Pierwsi szli "Żołnierze", potem "Pszczołki", "Zajączki", "Polskie Kwiaty", "Tatrzańskie Szarotki". Za nimi ze śpiewem maszerowała gromada "Skowronków" i "Leśnych Duszek". Ponieważ są słabe i nie umieją się bronić, więc za nimi postępowały "Wyrwidęby", słynne ze swej dzielności, dalej "Krakowiacy", "Pracowite Mrówki", "Dzicy Indianie", "Wilczki" i "Białe Orły". Całej defiladzie przyświecała gromada "Słoneczko" i na końcu przeleciała gromada "Wichrów".

Potem nastąpiło wspólne drugie śniadanie, popołudniu tańce na łące i największa przyjemność w ten piękny słoneczny dzień to kąpiel w rzece. Potem na skalnym wybrzeżu rzeki znowu wspólny obiad i kominek.



*Na obozie*

W organizowaniu i przeprowadzeniu programu pomogło 76 harcerzy, 5 osób z Komendy Hufca, 91 osób z przedszkolnego personelu, 3 lekarzy, 4 siostry sanitarne, 4 strażników bezpieczeństwa oraz bardzo dużo gości. (był to wyjątek z pamiętnika dha J. Grodeckiego.)

Już z początku 1944r. przyszła wiadomość o zaproszeniu do Nowej Zelandii sporej grupy polskich sierot. Hufiec organizuje więc kursy dla funkcyjnych, aby młodzież wyjechała jako

zorganizowana grupa. Dzięki tej inicjatywie młodzież wyjechała do Nowej Zelandii już jako formalnie zorganizowany przyszyły Hufiec Nowo Zelandzki.

Wyjazd do Nowej Zelandii zaczął się 23 września, 1944r. Wyjechało 733 dzieci i młodzieży i 106 osób personelu.

Z końcem 1944r. Hufiec Isfahanski składał się z 6 szczepów i liczył:

- 10 drużyn harcerek – stan 269
- 3 drużyny harcerzy – stan 116
- 8 gromad zuchowych – stan 84 dziewcząt i 74 chłopców
- 1 krąg wodzów – stan 17
- Komenda Hufca – 4
- Razem: 564

Luty 1945r. – Druh Juzwa odchodzi na emeryturę i przekazuje hufiec druźnie Jarmulskiej.

Marzec 1945r. – Hufiec obejmuje drużna B. Stankiewicz.

- Hufiec liczy 19 jednostek, stan 459.
- 8 drużyn harcerek
- 3 drużyny harcerzy
- 5 gromad zuchowych.

Lipiec 1945r. – Ostatni obóz letni hufca zgromadził 250 młodzieży harcerskiej.

W tych czasach istniał zwyczaj/tradycja komponowania kupletów, które były śpiewane (na jakąś popularną wówczas melodię) na ogniskach kończących obozy albo złady. Były one pełne humoru, opisujące różne specjalne wydarzenia, przygody. Oto mały wyjątek z kupletów na zakończenie ostatniego obozu letniego całego hufca isfahanskiego w 1945 roku. Kuplety składały się z 20-tu zwrotek, cytujemy tylko kilka.

1. “W zakładzie na piętnastce  
W przepięknym Isfahanie  
Zrobiły druhny obóz,  
Podziwiają ich mocpanie.

2. Nadobne harcerczki  
I dzielne mocne chłopy,  
Zuchy jak cukiereczki,  
A wszystkich z cztery kopy.

3. Z komendą jest niedobrze  
I nawet całkiem krucho.  
W młodości tej komendzie  
Nastąpił słoń na ucho.

4. A masy te harcerczki,  
W dzień szyki swe sprawują,  
A czyny bohaterkie  
Przy ogniskach śpiewają.

5. I taki to porządek  
W obozie naszym mamy,  
A każdy ma rozsądek,  
Wiec cieszcie się z nas mamy!

Wrzesień 1945r. – 464 członków ZHP wraz z rodzinami, w kilku grupach, 16 września i 12 października 1945r. wyjechało do Libanu. (Patrz: ZHPpgK Liban w nast. wydaniach “Wici”.)  
Pobyt Polaków w Isfahanie zakończył się w sierpniu 1945r. likwidacją wszystkich zakładów i szkół oraz przewiezieniem całości Isfahańskiej Polonii do Libanu, gdzie harcerze i harcerki kontynuowali swoją służbę do końca 1950 roku.  
Iranowi dziękujemy za przyjęcie i gościnę.

Specjalny rozdział ZHPpgK w Libanie ukaże się w następnych numerach “Wici”.

### **Ciekawostki:**

Królowie Persji nazywani byli Szachami. W 16-tym wieku Persją rządziła dynastia Safawidów. W 1658r. Szach Abbas Wielki przenosi stolicę państwa z Kazwinu do Isfahanu. Buduje wspaniałą stolicę ozdabia Isfahan pięknymi meczetami i pałacami oraz mostami. W 17-tym wieku miasto Isfahan miało 60,000 mieszkańców. Wszystkie meczety podczas pobytu Polaków były dostępne dla młodzieży harcerczkiej. Dzisiaj podobno otwarte są tylko dla wyznawców Islamu.

Szach perski, Reza Pahlevi, był bardzo pozytywnie ustosunkowany do Polaków, zwłaszcza do dzieci i młodzieży harcerczkiej. W lipcu 1943 roku oddał swoją letnią rezydencję, Manzaryje – z dużym parkiem i basenami na urządzenie Złotu ZHP Chorągwi Irańskiej.

W maju 1944r. odwiedził Isfahan. W uroczystym przywitaniu pary królewskiej, razem z młodzieżą szkolną perską, wzięła udział delegacja polskich dzieci i młodzieży harcerczkiej. Dwie harcerczki w krakowskich strojach wręczyły parze królewskiej piękne kwiaty i laleczki w strojach narodowych. Pożegnano ich naszym “czuj, czuj, Czuwaj!”

Szach Abbas był wielkim mecenasem sztuki. Założył w Isfahanie fabryki dywanów, które w tych czasach zachwycaly cały świat.

W 1601r. król polski Zygmunt III Waza wysłał do Persji polskiego Ormianina, kupca Sefera Muratowicza ze Lwowa, w celu zakupu dywanów isfahańskich. Dziś można je oglądać w muzeum w Monachium (Niemcy).

Szach Abbas był dobrym politykiem i dyplomatą. Uważał że groźba potęgi Tureckiej zmusza Polaków i Persów do wspólnego działania. Wystąpił z projektem wspólnej akcji przeciw Imperium Ottomańskiemu. Polacy jednak nie byli zainteresowani perskimi propozycjami.

### **Isfahańczycy w Kanadzie:**

Druhna I. Grodecka (Włodarczyk)

Dh. J. Grodecki ukończył kursy zastępowych i wodzów zuchowych w Teheranie i prowadził gromadę zuchów "Wyrwidęby" na 1-szym obozie, a w Isfahanie drużynę harcerzy im. ks. Jozefa Poniatowskiego. W marcu 1944r. został kierownikiem szczepu Nr.5, w sierpniu 1945r. obejmuje Referat Harcerzy Hufca Isfahan.

### **Źródła.**

Informacje o ZHP w Isfahanie zostały zaczerpnięte z:

- a) Książka p.t. "Isfahan, miasto polskich dzieci", wydana przez Kolo Wychowanków Szkol Polskich w Isfahan i Liban, Londyn 1987r.  
Redaktorki – Irena Beaupre-Stankiewicz  
Danuta Waszczuk-Kamieniecka  
Jadwiga Lowicka-Howells
- b) Pamiętniki – J. Grodeckiego – pisane w latach 1942-1949r.

J. Grodecki, hm

Uczeń gimnazjum, harcerz Hufca Isfahańskiego



Grób T. Miranowicz, z XVI wieku koło Dżulfy,



Tablica pamiątkowa w kościele ormiańskim w Dżulfie, ufundowana przez polskie dzieci.

# Na Wieczną Wartę

## Ś.p. Hm. Jerzy Burski

1925--2014

27 sierpnia w wieku 88 lat zmarł Jerzy Burski, były prezes Zarządu Głównego Kongresu Polonii Kanadyjskiej oraz były prezes Okręgu Toronto KPK i harcmistrz Związku Harcerstwa Polskiego pgk. Urodzony w Warszawie, uczestnik Powstania Warszawskiego – kpr. ”Aniołek”. Od 1 września walczy na Ochocie w II Batalionie Szturmowym „Odwet” Armii Krajowej, zostając adiutantem ppor”Romana” Po przejściu do Śródmieścia jest wysyłany kanałami na Mokotów dla nawiązania kontaktów. We wrześniu awansuje do stopnia kaprała.



Jeniec w Stalagu X B Sandbostel, po kapitulacji przez Anglię, w 1951r., przyjeżdża do Kanady i zamieszkuje w Montrealu gdzie natychmiast włącza się do pracy społecznej wstępując do Koła AK i Harcerstwa. Organizuje pierwszy obóz w North Hatley, Quebec. Był jednym z założycieli Kręgu St.Harcerskiego „Morskie Oko” w Montrealu, oraz długoletnim członkiem Kręgu St.Harcerskiego „Tatry” w Toronto, dokąd przenosi się w roku 1954.

W ZHPpgK pełnił następujące funkcje :

1952-53 Kierownik Kręgu St.Harcerskiego Morskie Oko”,

1959-61 Hufcowy Hufca „Karpaty”,

1976-80 Komendant Chorągwi Harcerzy w Kanadzie,

1990-93 Przewodniczący ZPHpgK, Okręg Kanada.

W 1960 zostaje Prezesem KPK-Okręg Toronto. Tu pracuje z grupami etnicznymi i w wielu organizacjach polonijnych. W latach 70tych jest powołany do Rady Doradczej Wielokulturowości (Advisory Bd on Multiculturalism). Był członkiem „Board of Health - City of Toronto” przez dwie kadencje i Rady Nadzorczej Domu Spokojnej Starości im. M. Kopernika (Copernicus Lodge). Był wielokrotnym konsultantem różnych ministerstw w sprawach dotyczących Polonii, Polski oraz wielokulturowości. W latach 80-tych z racji Stanu Wojennego organizował protesty przed Konsulatem PRL. Bardzo zaangażowany pomocą imigrantom z Polski, organizuje pierwsze biuro informacyjne - Ośrodek Pomocy Emigrantom. Reprezentuje ZG KPK na spotkaniach Rady Koordynacyjnej Polonii Wolnego Świata w Waszyngtonie, Paryżu, Londynie i Toronto - dziś ta Rada istnieje jako Rada Polonii Świata. Podczas wizyty Lecha Wałęsy w Toronto był odpowiedzialny za kontakty z Polonią.

Za działalność społeczną został odznaczony wielu medalami - między innymi - Srebrną Odznaką Federacji Światowej SPK, Krzyżem Kombatanckim Kanady, trzykrotnie medalem Wojska Polskiego, Krzyżem AK, Krzyżem Pierwszej Dywizji Pancerniej i dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi przez Rząd Polski w Londynie.

Wraz z żoną hm. Krystyną poświęcił niezliczone godziny pracując społecznie. Jego osiągnięcia są dumą naszej historii polonijnej.. Spij spokojnie Druhu, wiedząc że praca Twoja jest przykładem dla przyszłych generacji młodzieży, szczególnie harcerskiej, a także całej Polonii Kanadyjskiej. Serdeczne kondolencje dla hm Krystyny, Jej dzieci i wnuków.



**Cześć Jego Pamięci! Czuwaj!**





## Ś.p. Hm. Ryszard Mahut 1929 - 2014



Ryszard Mahut urodził się 12 stycznia 1929r. w Radomiu jako najmłodszy w licznej rodzinie. Mając 8 lat wstąpił do zuchów gdzie rozpoczął swoje przeszło 75-cio letnie współdziałanie z ruchem harcerskim. Podczas wojny rodzina mieszkała w Warszawie na Pradze. Kilka razy Ryszard prawie został wywieziony do obozu koncentracyjnego – jednego razu skrył się w starej szafie, a innego razu przebrał się za małą dziewczynkę, co go ocaliło. Jego starsi bracia brali czynny udział w armii podziemnej w walkach przeciwko Niemcom, skutkiem czego dwóch z nich zostało aresztowanych i jeden, Stanisław, zmarł w Oświęcimiu, co cała rodzina głęboko przeżyła. Później, Ryszard także pełnił służbę łącznika w Armii Krajowej.

Po wojnie, w roku 1948 został powołany do wojska. To były czasy komunistycznej Polski Ludowej. Wtedy z dwoma kolegami uciekł z Polski przez granicę Czeską, a następnie przez Austrię do Niemiec, gdzie dotarł już sam, bo jego koledzy zostali podczas drogi złapani. W Niemczech dostał się do obozu polskich uchodźców w Helbron gdzie ukończył gimnazjum. Tam też nawiązał kontakt z bratem Stefanem, który już był w Kanadzie gdzie pracował przy budowie nowych elektrowni w prowincji Ontario. Stefan sponsorował Ryszarda przyjazd do Kanady, gdzie mieszkając razem z bratem i jego żoną, ukończył studia inżyniera na wydziale elektryki na Uniwersytecie Torontońskim. W kręgu Starszoharcerskim „Tatry” poznał Ewę Nowakowską, z którą ożenił się w 1960r. W latach 60-tych Ryszard i Ewa założyli rodzinę ciesząc się czwórką dzieci: Andrzej, Kasia, Tomek i Michał. W tym czasie Ryszard przez szereg lat prowadził drużynę wędrowników.

W latach 70-tych, jak już synowie byli zapisani do Szczepu „Bałtyk”, dh. Ryszard włączył się bardzo aktywnie do pracy harcerskiej, w której na różnych funkcjach kontynuował aż do ostatnich kilku lat życia. Najpierw w KPH „Bałtyk”, gdzie przez szereg lat pełnił funkcję skarbnika, a w roku 1976 został szczepowym Szczepu Wodnego „Bałtyk”, który prowadził przez dziewięć lat. W roku 1979, kiedy drużna Ewa, która w tym czasie prowadziła Szczep „Zarzewie”, założyła jednostki harcerskie przy polskiej szkole w Mississauga, a gromada zuchów chłopców i drużyna harcerzy w Mississauga były prowadzone przez Szczep „Bałtyk”. Jednostki te szybko się rozrosły i w roku 1982 zostały oddzielone od swych szczepów macierzyńskich tworząc męski Szczep „Wigry” i żeński Szczep „Wieliczka”. W roku 1985 dh. Ryszard został hufcowym Hufca „Karpaty” oraz gospodarzem stacji „Karpaty”. Funkcję hufcowego pełnił do roku 1995, a funkcję gospodarza stacji Karpaty do roku 2002. W roku 1995, został referentem AO w Komendzie Chorągwi, funkcję którą pełnił do roku 2011.

Poza liniowymi funkcjami, dh. Ryszard był także wieloletnim przewodniczącym Komisji Rewizyjnej Zarządu Okręgu, sekretarzem Zlotu Harcerzy 2000 w Acton, wielokrotnym komendantem Akcji Letniej na Kaszubach, częstym wykładowcą na wielu kursach kształceniowych, oraz aktywnym członkiem Kręgu Starszoharcerskiego „Tatry”. Opracował wiele materiałów szkoleniowych i administracyjnych które do dziś dnia są wykorzystywane. Spędzając okres letni na Kaszubach, był częstym doradcą dla wielu dorastających harcerzy i funkcyjnych.

Dh. Ryszard, posiadając wspaniały głos i będąc świetnym muzykiem, w 70-tych latach wprowadził używanie gitar do śpiewu przy ogniskach oraz na tygodniowych zbiórkach i był wielkim zwolennikiem radosnej, raczej niż obowiązkowej, służby harcerskiej.

Dh. Ryszard odszedł na wieczną wartę 20 września 2014 roku. **Cześć Jego Pamięci.**

*Andrzej Mahut, hm.*



# Z Terenu

## Dar na Studia Polskie przy Uniwersytecie Torontońskim

W czwartek, 16 października 2014 roku, podczas przyjęcia w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Toronto, Krąg Starszoharcerski „Tatry” przekazał prof. Tamarze Trojanowskiej, kierującej polonistyką na Uniwersytecie Torontońskim, donację o wartości 5550 dolarów. Fundusze te przeznaczone są na wsparcie i rozwój zaawansowanych kursów języka polskiego. Spotkanie zorganizował Konsulat Generalny Rzeczypospolitej Polskiej i Komitet Kongresu Polonii Kanadyjskiej „Wspierania Studiów Polskich na Uniwersytecie Torontońskim”.

Krąg Starszoharcerski „Tatry” to grupa ludzi, którzy po tułaczce ciężkich lat wojennych emigrowali do Kanady w latach 1947-56, aby szukać tu możliwości pracy i założyć rodziny. Większość opuściła kraj ojczysty jako dzieci, wywieziona na Syberię, do Kazachstanu lub do Niemiec. Była to grupa młodzieży wychowana w duchu patriotycznym i religijnym, która wstąpiła do harcerstwa jeszcze w Polsce niepodległej lub już na wygnaniu na Środkowym Wschodzie, w Afryce, Indiach, Niemczech, bądź w Anglii. Krąg „Tatry” jest jednostką Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami kraju, organizacji młodzieżowej, która zrzesza również koedukacyjne grupy dorosłych - byłych harcerzy i harcerek, nadal pozostających w tej organizacji. Obecnie Krąg ma 29 członków.

Krąg „Tatry” przekazał **5550 dolarów z czego 800 dolarów** z kasy Kręgu, a pozostałe **4750 dolarów** podarowane zostało przez obecnych i byłych członków Kręgu oraz ich dzieci:

Tomira Bałuta, Grażynę i Janusza Brzozowskich, Michała Brzozowskiego i Janet Cann, Andrzeja Derkowskiego, Halinę i Jerzego Grodeckich, Krystynę Grodecką, Ryszarda Grodeckiego, Andrzeja i Danutę Haucków, Marię i Jana Krasnodębskich, Janinę Ołowiecką, Stanisławę Ołowiecką, Zofię Podkowińską, Anielę i Oresta Rużyckich, Leontynę Szmelter, Marię Więckowską, Józefa i Teresę Zankowicz oraz anonimowego członka Kręgu.

Krąg „Tatry” ma nadzieję, że ten znaczący datek, przekazany przez małą grupę emerytów, zainspiruje inne środowiska polonijne do przeprowadzenia podobnych kampanii na rzecz kursów języka polskiego na Uniwersytecie Torontońskim. Kursy te są utrzymywane ze społecznych funduszy zbieranych przez Komitet KPK „Wspierania Studiów Polskich na tym uniwersytecie”.

Maria Świątorzecka, Sekretarz

Komitetu Kongresu Polonii Kanadyjskiej  
Wspierania Studiów Polskich na  
Uniwersytecie Torontońskim.





## Podróż w Czasie



Gdy słońeczko letnie nam przyświeca, szkoła się kończy i wołają nas wakacje, również i my tutaj w Albercie, tak jak inni z rodziny harcerskiej, pakujemy plecaki, bierzemy gitarę i mundur i ruszamy w przygodę!



W tym roku zjechaliśmy się z trzech miast – Calgary, Edmonton i Winnipeg na akcji letniej Hufca „Młody Bór” w Camp Woods, nad jeziorem Sylvan. Zuchy i harcerki, wraz z towarzyszącymi harcerzami uczestniczyli w wycieczkach, pływali na jeziorze w canoe, i razem śpiewali przy ognisku. Zuchy przerabiały sprawność Pana Kleksa i codziennie czekała ich inna zabawa czy bajka.

Harcerki codziennie odkrywały inną erę zdobywając nowe doświadczenia i umiejętności. Dla wielu obóz i kolonia były nowym przeżyciem, ale wszyscy dzielnie przetrwali pierwsze dni bez mamy czy pod namiotem. Poczta harcerska i zuchowa, wyczekiwana przez wszystkich z ciekawością, co też ktoś im napisał, była roznoszona codziennie. Mieliśmy też na terenie obozu miłego gościa – była to Pani, która przywiozła różne rodzaje bębnow i jednostki miały okazję je wypróbować. Z kuchni obozowej wychodziły przeróżne zapachy, a nawet „nachos” z ogniska! Pyszne!

Canada Day obchodziliśmy jedząc ‘poutine’ i oglądając sztuczne ognie nad jeziorem. Jak zwykle, wszystko co dobre kończy się za szybko, i tak nadszedł czas pożegnania i wyjazdu do domów aby planować następny rok!



Do zobaczenia we wrześniu. Czuwaj! --- Agata Starczyk, phm



## Pod Lilią Znakiem

### Moje wspomnienia z Kursu Przewodniczek w Tamaracouta, Quebec 2014 r.

Co najbardziej wspominam to wspaniałych ludzi, których poznałam na kursie. Co najciekawsze, to miła niespodzianka, że spotkałam harcerki które poznałam dawno temu na zlocie, na



szkoleniach i nawet na koloniach w Polsce. Zapowiada się nawet długa przyjaźń z wieloma. Sam kurs jak i cały program okazał się bardzo interesujący, intensywny ale jednocześnie wesoły. Ogólnie bardzo edukacyjny i bardzo dużo się nauczyłam. Referentki

były wspaniałe przygotowane i dały z siebie dużo aby przekazać wszystkie wiadomości, niektóre nawet z wielkim humorem.

Najciekawszy był dzień kiedy pojechaliśmy do Montrealu gdzie dostałyśmy mapę i bilet do metra. Musiałyśmy tu odnaleźć różne obiekty takie jak: muzeum, katedrę, stadion olimpijski, expo 67 itd.

W starym Montrealu spotkałyśmy się z drugim patrolem i poszłyśmy do restauracji na słynny "poutine". Nie mniej jednak miałyśmy bardzo dużo poważnej pracy. Wieczorami po ognisku siedziałyśmy do późnej nocy i pisałyśmy zadane nam prace. Lecz te niedospane noce nie poszły w las bo cała nasza 16-tka zdała ten kurs. Były to harcerki z Edmonton, Calgary, Ontario i Montrealu.



Podsumowując całość, odczułam że gdziekolwiek na świecie jestem i znajdę się w gronie harcerek to czuję się jak w rodzinie.

Moim marzeniem jest gościć harcerki ze wszystkich prowincji Kanady w naszych albertanskich górach na wyprawie narciarskiej i na naszej stacji Kopernik.

Czuwaj!

Iwona Zalewska, Szczep Beskidy, Edmonton,  
Hufiec Młody Bór, Alberta



## Akcja Letnia Hufca „Ogniwo”

Tegoroczna akcja letnia Hufca „Ogniwo”, w której także brały udział zuchy i harcerki ze szczepu Jutrzenka z Ottawy, składała się z kolonii zuchowej i obozu harcerek.



- Komendantką akcji letniej była pwd. Tamara Sztorc.
- Komendantką kolonii zuchowej „15 Dni Dookoła Świata” była pion. Zuzanna Bozelko.
- Komendantką obozu „Kaizen” była pwd. Marta Czyżykiewicz.
- Instruktorką przy obozie była pwd. Karolina Arys-Wyszomirska.

W tym roku Hufiec „Ogniwo” rozpoczął obchody 60-cio lecia hufca.

Z tej też okazji, drużynowa drużyny instruktorek „Szczyty”, skupiające instruktorki w Montrealu i okolicy, phm. Klara Pokrzywko zorganizowała spotkanie podczas środkowego weekendu akcji letniej na które zjechało się wiele instruktorek i byłych funkcyjnych.



Czuwaj!  
Monika Karska-Emin,hm

## Jubileusz Hufca „Ogniwo”



Zgodnie z tradycją powinnam napisać na temat przebiegu Jubileuszowego Harcerskiego Bankietu, na którym wspólnie świętowaliśmy 60-lecie założenia jednostek harcerskich w Montrealu.

Powinnam opowiedzieć:

- o rozpoczęciu obrzędem zapalenia centralnego ogniska, od którego harcerki i harcerze roznieśli płomień na każdy stół;



- o honorowych gościach, którzy nas zaszczylili swoją obecnością na czele z Komendantką Żeńskiej Chorągwi , która obiecała nas częściej odwiedzać;
- o kolegach i koleżankach z bratnich szczepów, którzy przyjechali świętować razem z nami;
- o ciekawych okolicznościowych przemowach i serdecznych życzeniach;
- o panelu odpowiadającym na nieco kłopotliwe pytania;
- o smacznej kolacji oraz bigosie i smalcu, że tylko palce lizać;
- o harcerskiej obsłudze, godnej naszej dumy;
- o wystawie, na której było tyle chust, że złączone dosięgłyby od Montrealu do Kaszub;
- o fotobudce, która dostarczyła wszystkim wiele śmiechu.



Odbiegnę jednak od tradycji i podzielę się kilkoma refleksjami.

Dla większości z nas harcerstwo było, jest i będzie wspaniałą przygodą, bodźcem z dawką energii potrzebną w każdej dziedzinie życia. W harcerstwie znajdujemy wartości, wiedzę, zrozumienie, wsparcie, ale znajdujemy przede wszystkim przyjaciół.

Można by powiedzieć, że to bajka. Nie w harcerstwie, gdzie przyjaźnie zawiązywane za najmłodszych lat potrafią przetrwać ponad czas.

Świadectwem tego był nasz jubileusz, na którym spotykając się po latach ewidentna była więź jaka łączy harcerską brać ... i nie tylko, bo również sympatyków harcerstwa, wszystkich tych, którzy wierzą w nasz ruch. Potrafililiśmy po prostu cieszyć się i być ze sobą, tak jakby nie było żadnej przerwy.

Najpiękniejsze jednak było to, że nasza uroczystość połączyła wszystkich: od najmłodszej harcerki i harcerza, poprzez starszyznę instruktorską, naczelnictwo harcerskie, ojców Franciszkanów, zaprzyjaźnionych weteranów, dobroczyńców, rodziców i dziadków oraz entuzjastów harcerstwa.

Przekrój pokoleń stworzył niepowtarzalny klimat naszego jubileuszu. Uroczystość ta na długo zostanie w naszej pamięci.

Nie pozostaje nic innego, jak skierować gorące podziękowania założycielkom Hufca "Ogniwo", które stworzyły podwaliny naszego Hufca oraz ich następczyniom, które ich pracę kontynuują.

Zakończę cytatem Roberta Baden-Powella, mottem naszego jubileuszu:

*„Starajcie się zostawić ten świat choć trochę lepszym niż go zastaliście.”*

Czuwaj!  
Stefanie Włodarczyk, phm.  
Hufcowa Hufca "Ogniwo"

## Bankiet 60-cio lecia Harcerstwa w Montrealu



W sobotę 25go października odbył się uroczysty bankiet celebrujący 60-cio lecia istnienia jednostek harcerskich na terenie Montrealu.

Na bankiet przybyło wielu gości z dalekich stron, między innymi honorowi goście: komendantka chorągwi, hm. Barbara Woźniak i komendant chorągwi, hm. Rafał Biłyk. Były obecne także liczne były hufcowe i wielu byłych hufcowych z obu hufców Montrealskich „Ogniwo” i „Orlęta” z którymi wspólnie celebrowaliśmy tę ważną rocznicę. Bankiet cieszył się dużym sukcesem, zgromadzeni bawili się hucznie do 2giej nad ranem.

Podczas bankietu, phm. Klara Pokrzywko kierowała zlepianiem „mural” z nadesłanych zdjęć z licznych obozów i innych wydarzeń z życia hufców z różnych okresów. Wspaniale było wspominać młodzieńcze lata wśród przyjaciół z którymi się przeżyło tyle miłych chwil i patrzeć się na bawiącą się młodzież harcerską, która kontynuuje działalność hufców i dba o dalszy rozwój jednostek harcerskich w Montrealu.

Choć od wielu lat mieszkam w Toronto, hufiec „Ogniwo” wciąż i prawdopodobnie na zawsze będzie miał specjalne miejsce w moim sercu. Cieszę się że mogłam razem z nimi celebrować te rocznice.

Czuwaj!

Monika Karska-Emin, hm

## Akcja Letnia Hufca „Watra”

Od 5-go lipca do 19-go lipca 2014, odbyła się akcja letnia hufca Watra licząca w tym roku około 240 młodzieży wraz komendą. Komendantką całości akcji letniej była hm. Barbara Mahut, a gospodarczą akcji letniej była pwd. Michelle Paul.



Akcja letnia hufca składała się z kolonii zuchowej, trzech obozów harcerek i obozu wędrowniczek.

Kolonia zuchowa „ Kraina Marzeń” była pod komendą phm. Anny Kowalczuk  
Obóz harcerek „ Uroczysko” był pod komendą pwd. Martyny Gadomskiej  
Obóz harcerek „Patronus” był pod komendą pwd. Celeste Robitaille  
Obóz harcerek „Dywizjon 303” był pod komendą pwd. Victoria Wiland  
Obóz wędrowniczek „Pasieka” był pod komendą phm. Małgorzata Nakoneczna.





Tegorocznej akcji letniej głównym tematem była „Druga Wojna Światowa” ponieważ w tym roku obchodzone były rocznice 70-cio lecia Bitwy pod Monte Cassino oraz 70-cio lecia Powstania Warszawskiego.

Każdy obóz uwzględnił w swoim programie te ważne rocznice i harcerki pracowały aby zdobyć sprawności

„Czerwonego Maku” lub „Bądź Gotów i Szarych Szeregów”.

Jeden z obrzędów, który z pewnością utkwi w pamięci wielu uczestników tegorocznej akcji letniej będzie obrzęd upamiętniający Powstanie Warszawskie, który się odbył zaraz po pierwszym wspólnym ognisku zamiast tradycyjnej gawędy.

Obrzęd rozpoczął się głośnym wyciem syreny tak jak tą którą słyszeć było w godzinę „W”, po czym nasz kapelan Chorągwi Harcerek i Harcerzy, Ojciec Mietek Burdzy, przeprowadził liturgię, z góry pomnika Szarych Szeregów na placu Millenium w obecności wszystkich harcerki i harcerzy na Akcji Letniej. Obrzęd zakończył się wielkim kręgiem wokół pomnika aby wspólnie odśpiewać „Idzie Noc”.



Inny obrzęd o którym warto także tu wspomnieć to obrzęd związany z uczczeniem 60-tej



rocznicy istnienia Hufca „Watra”. Podczas tego obrzędu, kolonia i każdy obóz otrzymał świeże malutkie drzewko z terenów na których odbyły się pierwsze obozy hufca „Watra” i miał za zadanie je posadzić na obecnym swoim terenie w ten sposób łącząc przeszłość z przyszłością naszego hufca.

Podczas obrzędu zostały także wręczone specjalnie wyszyte

tarcze, które wszystkie uczestniczki akcji letniej dumnie nosiły na swoich mundurach.



Młodzież harcerska obozująca na Kaszubach dorocznie organizuje różne akcje ażeby zebrać fundusze na rzecz szpitala miejscowego St. Francis Memorial Hospital w Barry's Bay. W tym roku, młodzież zebrała aż \$1200.00! Ponieważ od 2001 r. podarowano szpitalowi już ok. \$14,000.00, otrzymano plakietkę sponsora, która jest wywieszona w szpitalu.



*Zebrała sekretarka hufca „Watra”, hm. Monika Karska-Emin, na podstawie sprawozdania Komendantki Akcji Letniej hm. Barbary Mahut.*

## Gromada “Jaskółki” na Kolonia Zuchów

Na kolonię przyjechałam o 10:30 rano. Potem drużna wzięła nas do gier, a o 12:30 przyjechały autobusy z pozostałymi zuchami. Miałyśmy trochę wolnego czasu, więc dekorowałyśmy nasze pudełeczka.

Było też oczywiście pływanie – hura!!!. Obiad był ok, ale deser był przepyszny. To były „brownies”. Po kolacji był kominek i okazało się że drużna Elvi miała dla nas niespodzianki. Po kominku był czas szykować się do łóżek. Śmiałyśmy się, krzyczałyśmy, bawiłyśmy się zamiast iść spać. Nagle drużna zawołała zbiórkę. Otrzymała list i musiałyśmy się ciepło ubrać. Poszłyśmy z drużnami, gdzie mamy majsterkowanie. Tam był słoik z kokardkami zuchowymi oraz glowstick. Wróciłyśmy do baraków i poszłyśmy spać.



Następnego dnia wstałam już o 6:00 rano. Kasia, moja najlepsza koleżanka też nie spała, więc zaczęłyśmy grać w karty. Ja niestety przegrałam. Tego dnia byłyśmy na mszy w Katedrze pod Sosnami, widziałam się z rodzicami, robiliśmy majsterkę, pływaliśmy, bawiliśmy się. Dzień szybko przeleciał.

W poniedziałek z samego rana, ja i Kasia zobaczyłyśmy brązowego królika, który był na naszym terenie. Podeszłyśmy do

niego. Byłyśmy od niego może około metra, poprosiłam, aby podskoczył i podskoczył. Pierwszy raz widziałam króliki na naszej stancy.

Po śniadaniu poszłyśmy na Wadowice. Tam śpiewałyśmy piosenki jak: „kalosze”, „ja nie chcę grzeczną być” oraz graliśmy w różne gry. Potem jak zwykle pływanie, posiłek i trochę wolnego czasu. Akurat moja starsza siostra (jest na Obozie #3) była na plaży, więc poszłam do niej i sobie z nią trochę porozmawiałam. Wieczorem napisałam też do niej list i poszłam odmówić różaniec z koleżankami. W nocy obudziłam się ze spuchniętym okiem. Rano dalej było spuchnięte i dlatego, tego dnia wogóle się nie kąpałam. W ciągu dnia przyszedł do nas Montreal i mieliśmy wspólne gry i zabawy. Po południu padał trochę deszcz, więc założyłyśmy kostiumy kąpielowe i biegałyśmy na deszczu. Było super!



Miałyśmy też wycieczkę na Gun Lake. Tam zjadłyśmy ciastka bananowe z czekoladą, porobiłyśmy zdjęcia i wróciłyśmy na obiad. Był to najlepszy obiad dotychczas: wspaniała zupa i ruskie pierogi. Pychota!!!

Wieczorem przyszli do nas chłopcy i mieliśmy wspólny kominek. Razem z chłopcami przyszła też i moja mama, które jest opiekunką na Karpatach. Bardzo się ucieszyłam na jej widok. Uczesała też mi włosy w warkocz francuski.

Kolejny dzień to wycieczka na Górę Trzech Krzyży. Miałyśmy tam trochę wolnego czasu. Po powrocie poszłyśmy pływać, a po obiedzie, podczas wolnego czasu ja i Kasia poszłyśmy do bramy, gdzie stały 2 harcerki z mojego szczepu: Monika i Asia. Trochę sobie z nimi porozmawiałyśmy i trzeba było zbierać się na majsterkowanie. Wieczorem natomiast bawiłyśmy się w grę: „man hunt”.

W piątek poszłyśmy do chłopców na dzień sportowy. Chłopcy przygotowali różne stacje z różnymi zadaniami, np. tor przeszkód, ciągnięcie liny, wyścigi, etc. Było bardzo fajnie. Reszta dnia przeleciała na pływaniu, majsterce, grach i zabawach oraz kominku.

Weekend zaczął się od bardzo dużej inspekcji baraków. Musiałyśmy porządnie wysprzątać baraki. Po południu natomiast były odwiedziny. Najpierw przyjechał do mnie tata, a potem mama dojechała. Bardzo się ucieszyłam, że mogłam zobaczyć się z rodzicami. Wprawdzie z mamą widziałam się jak byłam u chłopców na dniu sportowym, ale teraz





mogłam im spokojnie o wszystkim opowiedzieć. Godzina przeleciała bardzo szybko i rodzice moi poszli do mojej siostry Patrycji, na teren obozu #3. Ja natomiast zaczęłam się szykować na kominek zuchowy, który w tym roku był u chłopców na Karpatach.



W drugim tygodniu poszliśmy do Crooked Slide Park. Była to najdłuższa nasza wycieczka. Wydarzeniem tygodnia była jednak wycieczka do Ottawy. Pojechaliśmy do Muzeum Natury. U mnie w grupie była: Kasia, Daria, Oliwia i Stefanie. Zwiedzanie muzeum zaczęliśmy od części „blue water”. Potem zobaczyliśmy część poświęconą skałom, następnie poszliśmy do tunelu, dział o owadach, ptakach, zwierzętach, dinozaurach. W tym ostatnim był film, niestety po francusku, a szkoda, bo było o tym, jak wyginęły dinozaury. Na koniec poszliśmy do sklepu po małe pamiątki i trzeba było wracać na Kaszuby.

W czwartek wieczorem (na dwa dni przed końcem kolonii), wszystkie zuchy, które od września idą do 5 klasy miały założyć dzinsy oraz bluzy Watra. Poszliśmy na teren obozu #3. Była to



okazja do zapoznania się z terenem harcerki. Wzięliśmy też udział w ognisku harcerskim, śpiewaliśmy piosenki harcerskie i zuchowe. Na koniec ogniska przedstawiłyśmy się. Ja byłam jedyna ze szczepu Rzeka. Po wypiciu gorącej czekolady i ciasteczku wróciłyśmy na Bucze.

Ostatniej nocy natomiast miałyśmy zieloną noc. Musiałyśmy się na nią przygotować. Druhny przygotowały nam potańcówkę. Ja, Kasia i Claudia przebrałyśmy się w stroje hawajskie. Miałyśmy super zabawę. Musiałyśmy też przygotować mały pokaz/taniec.

I tak oto zakończyła się moja ostatnia kolonia. Za rok – OBÓZ!!!!!! Już się nie mogę doczekać. Czuj! Sylwia R.

Gromada „Jaskółki”, Szczep Rzeka

## Akcja Letnia 2014 – Kronika Obozu #3

Temat naszego obozu był związany z lotnictwem. obóz nazywał się "Dywizjon 303". Dywizjon 303 Myśliwski „Warszawski im. Tadeusza Kościuszki” (tak brzmi jego pełna nazwa) to dywizjon lotniczy w Królewskich Siłach Powietrzne Wielkiej Brytanii. Powstał on na mocy angielsko-polskiego porozumienia wojskowego 2 sierpnia 1940. W skład tego dywizjonu wchodził tylko i wyłącznie polscy piloci. Polska w tym okresie była pod okupacją hitlerowską.

Dywizjon 303, uważany jest za jedną z najlepszych i najskuteczniejszych jednostek myśliwskich w czasie II wojny światowej. Wsławił się on podczas Bitwy o Anglię.

Podczas obozu, harcerki uczyły się historii o samolotach. Poznały różne modele samolotów, które były wykorzystane podczas II wojny światowej. Na koniec obozu otrzymały następujące sprawności: „Lotnik”, „Bądź gotów” oraz „Kucharka Polowa”. Nauczyły się jak zbudować ognisko na którym można ugotować jedzenie oraz jak gotować różne posiłki.



### **Z kroniki obozowej:**

#### **Dzień pierwszy:**

Rozpoczęliśmy obóz. Zaczęliśmy od namiotów. Każda harcerka pomagała w stawianiu namiotów. Utworzyliśmy też zastępy i wybrałyśmy sobie namioty. W nocy dostałyśmy nasze chusty obozowe.

Czuwaj! - Zastęp „Rafatki”

#### **Dzień drugi:**

„Był to dzień mieszany: gier i pracy. Po śniadaniu poszliśmy do Kaplicy pod Sosnami na mszę. Dużo harcerek mdlało, że żadna z naszego obozu nie zemdlą. Po południu musiałyśmy kopać rowy naokoło naszych namiotów, posprzątać teren i przynieść wodę do dużych beczek. Potem nauczyłyśmy się jak zrobić inne prace: wartę, ognisko, posprzątać latrynę, kuchnię i teren. Miałyśmy też ćwiczenie alarmu przeciwpożarowego.

Czuwaj! - Zastęp „Hawker Hurricane”

#### **Dzień trzeci:**



Po smacznej owsiance, którą wszyscy chętnie zjedli, poszliśmy na Millenium. Tam spotkałyśmy hufiec „Ogniw” i grałyśmy w różne gry, np.: planety, hershey wars, itd. Popołudnie spędziłyśmy na robieniu pionierki obozowej, służb i pływaniu.

Wieczorem, po wspólnym ognisku, zebraliśmy się wszyscy przy pomniku Szarych Szeregów na Millenium. Tam, ksiądz odprawił błogosławieństwo z okazji 70-lecia rocznicy Powstania Warszawskiego.

Czuwaj! - Zastęp „Potez”



### **Dzień czwarty:**

Rano mieliśmy zajęcia na Wadowicach ze szczepami z Ottawy i Oshawy. Graliśmy w: rock-paper-scissors football, siatkówkę, ninja i ślepy tor przeszkód. Było super! Po powrocie zjadliśmy kanapki, aby napęłnić nasze głodne brzuchy po męczącym bieganiu. Wieczorem robiłyśmy proporzyczki zastępowe. Ogólnie był to bardzo fajny dzień.  
Czuwaj! - Zastęp „Mustang IV”

### **Dzień piąty:**

Po zrobieniu porannych służb były wycieczki zastępami. Wszystkie dostały 3 listy, które miały imiona obozów i musiałyśmy do nich pójść, ale tak, aby komenda nas nie widziała. Ta gra była wspaniała i dała nam dużo śmiechu. Po południu mieliśmy Bałtyk Beach Day. Grałyśmy w gry terenowe, np.: Wirus, płynęłyśmy na canoe do Podhale Rock i żeglowałyśmy. Wieczorem jeszcze ognisko na Wadowicach z Bałtykiem, Giewontem i druhami z kolonii wychowawczej. Był to męczący dzień.



Czuwaj! - Zastęp „Krakusy”

### **Dzień szósty:**

Komenda obudziła nas wcześniej, gdyż miałyśmy obrzęd z okazji 60-lecia naszego hufca „Watra”. Obrzęd ten odbył się na stacji „Bucze”. Z tej okazji dostałyśmy naszywkę, którą później przyszyłyśmy do munduru oraz sosenkę, aby zasadzić ją na naszym terenie. Po obrzędzie mogłyśmy jeszcze położyć się spać. Po obiedzie odbył się Dzień Wodny z drugim obozem. Grałyśmy w siatkówkę, polo wodne i pływałyśmy na canoe. Dzień zakończyłyśmy ogniskiem z harcerzami ze szczepu „Dunajec”.

Czuwaj! - Zastęp „Spitfire”

### **Dzień siódmy:**

Po śniadaniu ubrałyśmy nasze obozówki, spakowałyśmy kompas, gwizdek, extra krótkie spodenki, wodę oraz „Off” i poszłyśmy na bieg, który składał się z 8 stacji. Robiłyśmy ten bieg, aby dostać krzyż harcerski. Nie było łatwo, a do tego gryzły nas muchy końskie.

Czuwaj! - Zastęp „Hawker Hurricane”

### **Dzień ósmy:**

Po porannym apelu była inspekcja przeprowadzona przez instruktorki. Tego dnia były też odwiedziny, a wieczorem wspólne ognisko na Millenium. Na ognisku ogłoszono wyniki konkursu pionierki. Nasz obóz zajął pierwsze miejsce. Zaśpiewałyśmy też naszą piosenkę obozową pt. „O polskich pilotach w Dywizjonie 303”.

Czuwaj! - Zastęp „Rafalki”

### **Dzień dziewiąty:**

Obudziłyśmy się troszeczkę później niż normalnie, bo padał deszcz. Mogłyśmy robić cokolwiek chciałyśmy, ale większość harcerek siedziała w namiotach i rozmawiała.

Z powodu deszczu, msza była przesunięta z 10:00 na 11:00. Była to bardzo uroczysta msza, gdyż przybyły do nas relikwie błogosławionego p.m. Stefana Wincentego Frelichowskiego. Na koniec mszy było oberwanie chmury i przemokliśmy do suchej nitki. Potem wyszło słońce. Czuwaj! - Zastęp „Hawker Hurricane”

### **Dzień dziesiąty:**

Część harcerzek pojechała do Wilna, aby wziąć udział w mszy poświęconej śp. Druhowi Szymańskiemu. Pozostałe poszły do Crooked Slide Park. Zbudowałyśmy tam ogniska, upiekłyśmy kielbaski, kukurydzę i chleb. To było bardzo fajne. Wieczorem było ognisko z obozami Ottawa i Oshawa, które też było bardzo fajne. Czuwaj! - Zastęp „Krakusy”

### **Dzień jedenasty:**

Rano miałyśmy służby na terenie oraz gry. Po obiedzie poszłyśmy na Wadowice, żeby grać w gry z harcerzami z Milton. Graliśmy wodnymi piłeczkami. Potem poszłyśmy na canoe i grałyśmy w siatkówkę. Wieczorem była potańcówka, na którą musiałyśmy się przygotować. Na potańcówce miałyśmy konkurs tańca. Szczep „Wigry” wygrał z piosenką pt. „What does the Fox Say”. Po powrocie miałyśmy apel i poszłyśmy spać. Sny były bardzo przyjemne.

Czuwaj! - Zastęp „Spitfire”



### **Dzień dwunasty:**

Dzisiaj wstałyśmy rano i jak zawsze miałyśmy gimnastykę i zmówiłyśmy pacierz. Po smacznym śniadaniu przygotowywałyśmy się do wycieczki do Barry's Bay. Trasa była ponad 10km, ale fajnie się szło, bo była ładna pogoda. Nie było za gorąco, ani za zimno. W miasteczku miałyśmy ponad godzinę wolnego. Prawie każda harcerka kupiła sobie lody i wiele słodczy. Przed powrotem zrobiłyśmy grupowe zdjęcie przy pomniku Żurakowskiego i zaśpiewałyśmy naszą obozową piosenkę. Wieczorem ognisko na Wadowicach z obozem „Patronus”, szczepem „Podhale” i „Bałtyk”. Dzień zakończyłyśmy apelem i modlitwą.

Czuwaj! - Zastęp „Potez”

### **Dzień trzynasty:**

Po śniadaniu poszłyśmy zastępami na wycieczkę. Śpiewałyśmy, uczyłyśmy się, a także zrobiłyśmy samoloty. Po obiedzie miałyśmy iść na „Beach Day” do Dunajca, było za zimno, więc nie poszłyśmy. Wieczorem przyszły do nas zuchy ze szczepów: „Szarotki”, „Rzeka” i „Zorza”. Grały i śpiewały z nami. Gdy zuchy wróciły na swój teren, miałyśmy obrzęd o „Szarych Szeregach” i „Bądź Gotów”. Były to grupy harcerzek i harcerzy, które pomagają Polsce w Powstaniu Warszawskim.

Czuwaj! Vicky W., p.wd  
Zastęp „Spitfire”, Szczep Rzeka



## Ku Pamięci Zmarłych

24 października harcerki ze Szczepu "Rzeka" wraz z harcerzami ze Szczepu "Podhale" pomaszerowały na cmentarz Parklawny, aby odwiedzić grób druzny Edyty Wal, druha Brodzkiego oraz wiele innych grobów naszych rodaków i bohaterów. Zaraz po przybyciu, harcerki same zdecydowały się pójść na grób swojej rówieśniczki, która tragicznie zmarła w wypadku ulicznym. Wiele instruktorek oraz starszych harcerek pamięta druzną Edytę, a te, co jej nie znały miały okazję posłuchać o tym, jak pracowała i udzielała się w Szczepie "Rzeka" przy gromadzie skrzatów. Harcerki po krótkiej modlitwie złożyły bukiet kwiatów, zapaliły znicz i odmówiły „Wieczny Odpoczynek”.

Po chwili skupienia wróciły w ciszy na miejsce spotkania. Harcerze w międzyczasie mieli za zadanie odnaleźć grób druha Brodzkiego. Harcerki i harcerze zostali podzieleni na zastępy 4-5 osobowe i dostali torbę, znicze, kwiaty oraz potrzebne rzeczy do czyszczenia grobów. Przez 20 min w półmroku, a właściwie już prawie po ciemku, młodzież miała za zadanie oczyścić przynajmniej 2 zaniedbane groby. Po czym zastępowy lub zastępowa miała przeczytać modlitwę, a zastęp – zapalić znicz i położyć kwiaty.



Dwa zastępy celowo wybrały bardzo stare groby, wiedząc, że może osoba ta nie ma już żyjących bliskich. Po 20 min wszyscy przeszliśmy na grób druha Brodzkiego. Przy tymże grobie został przeczytany krótki życiorys druha, a ksiądz wikary Mateusz Sobierajski, który nam towarzyszył, krótko opowiedział młodzieży o pamięci wszystkich zmarłych, o tym jak trzeba być dobrym harcerzem i harcerką, bo jest to celem naszego wychowania i warunkiem zbawienia. Po krótkiej modlitwie i złożeniu kwiatów oraz zapaleniu ostatniego znicza, młodzież ustawiła się w dwójki i razem z drużynowymi przemaszerowali do szkoły na zakończenie zbiórki.

Czuwaj!

Agnieszka Nowicz, pwd

Szczep Rzeka

## Obóz Pasieka 63: Siła, Wytrwanie i Duch

Jest rano 5 Lipca, 2014. Rozpoczęła się akcja letnia na Kaszubach. Przybywają autobusy i prywatne samochody wypełnione zuchami, harcerkami no i nasza grupa wędrowniczek. Pierwszy przystanek Stacja Bucze, rozstawianie namiotu przygotowanie prowiantu i ten wielki znak zapytania co przyniosą następne dni. Zamyślenia te przerwał gwizdek, Drużyna "Zbiórka". Jest nas 20 wędrowniczek na dobre i na złe, rozkaz do przepakowania plecaków na pierwszą połowę obozu wędrownego i pierwsze spojrzenia na suchy prowiant.



Przed mszą świętą, dostałyśmy szyfr w kodzie morsa. Rozwiązany kod zaprowadził nas na pomnik szarych szeregów gdzie miałyśmy obrzęd rozpoczęcia obozu wędrownego. Otrzymałyśmy krajki, pamiątki, paszporty, i opaski powstania warszawskiego na rękaw. Msza święta w sobotę wieczór rozpoczęła oficjalną pierwszą część programu obozu "Pasięka 63" z tematem Powstania Warszawskiego. Trzy patrole Wigry, Parasol, i Zośka. Po czym kolacja, ognisko, i spać.



Sen nie był jednak tak długi jak byśmy tego chciały, i spowodowało się to 45 minutowe opóźnienie. Miałyśmy 10 minut aby zwinąć obóz i wsiąść do gotowych samochodów. Samochody nas zawiozły do Kaplicy gdzie ze śniadaniem czekał na nas obóz wędrowników "Klasztor".

Autobus zawiózł nas do Algonquin Park. Po rejestracji, korzystaniu z łazienki, i przefiltrowaniu wody, wyruszyłyśmy w pierwszą daleką wędrowkę. Przeszłyśmy 15.8 km z jednym przystankiem na Maple Leaf lake. Jak dotarłyśmy na miejsce, wszyscy rozwinęli namioty i zjadłyśmy naszą pierwszą kolację razem. Później musieliśmy powiesić nasze jedzenie na drzewa żeby nie dzielić się nim ze zwierzętami. Koniec dnia przypieczętowaliśmy wspólnym ogniskiem.



Na drugi dzień marna pogoda spowodowała że przeczekaliśmy dzień na tym samym campingu. No i w konsekwencji musieliśmy zmienić trasę. W czasie kiedy harcerze poszli na wycieczkę my wskoczyłyśmy do jeziora żeby się odświeżyć.

Znowu zakończyliśmy dzień ogniskiem i dużym grupowym zdjęciem w stylu "selfie".

No cóż, w następnym dniu jeszcze gorsza pogoda, zaczął padać deszcz zaraz po rozpoczęciu wędrowki. Kiedy dotarliśmy do jeziora okazało się że nie było żadnego przejścia bez zamoczenia się w wodzie a woda dla niektórych sięgała do pasa.

Teren nad którym był zaplanowany nocleg był za mały by zmieścić wszystkie namioty a więc przeprowadziliśmy się na drugi. Ale tam mogliśmy tylko ustawić 5 namiotów...ale ta noc była ciasna! Po mokrym dniu zaczęłyśmy suszyć buty tak gorliwie że niektórym się spaliły przy ognisku.





W następnym dniu przeszliśmy około 10km, i znów jezioro, ale tym razem z małym mostkiem, tylko że niestety w połowie złamanym, który nasi druhowie z poświęceniem chętnie naprawili



Mieliśmy również okazje oglądać piękny zachód słońca na terenie. Jak nadeszła już ostatnia noc w Algonquin Park było nam smutno. Po kolacji chłopcy przyszli do nas aby poćwiczyć piosenkę obozu. Wkrótce noc objęła niebo i wszyscy zamknęliśmy oczy, czekając na następny dzień.

Tym razem poszło nam zwiniecie obozu raczej szybko, i wyruszyliśmy w ostatni kawałek drogi. Po męczącym ale cudownym tygodniu w lesie, w końcu dotarliśmy do wszystkich innych uczestników akcji letniej na Kaszubach. W sobotę rano odbyła się główna inspekcja obozów podczas której miałyśmy okazję aby się pochwalić naszą znakomitą bramą zbudowaną z pustych pudełek "granola bars", które były bardzo istotną częścią naszej żywności podczas obozu. Potem były odwiedziny, zobaczyliśmy się z naszymi rodzicami i z innymi harcerkami i harcerzami i miałyśmy okazję opowiedzieć jak minął pierwszy tydzień obozu. Wieczorem odbyło się wspólne ognisko w którym uczestniczyły wszystkie obozy i wszyscy rodzice i inni goście. Każdy obóz zaprezentował swój temat i piosenkę obozu. Nasz obóz, wraz z wędrownikami z obozu Klasztor zaśpiewał wiązanek piosenek wojennych.



W niedzielę o piątej nad ranem zakończył się nasz pobyt na Kaszubach i wyruszyliśmy na spływ w Madawaska Valley. Niestety zaraz po wypływie zaczął padać deszcz i musiałyśmy się chwilowo zatrzymać pod mostem. Wkrótce poprawiła się pogoda i tak dobrze nam szło że przeplłynęliśmy dwa razy tyle ile było zaplanowane.



Dawałyśmy sobie radę ale w pewnym momencie zaczęło strasznie wiać i zrobiły się wielkie fale na jeziorze więc musiałyśmy się chwilowo zatrzymać nad brzegiem. Było bardzo trudno płynąć w takich warunkach ale z pomocą i ze wsparciem innych, dałyśmy sobie radę i nauczyłyśmy się jaka ważna jest współpraca i że nie zawsze samemu sobie poradzimy w takich trudnych sytuacjach.

Następny dzień był dniem odpoczynku i rozrywek i miałyśmy czas aby dojść do siebie po naszej pierwszej przygodzie na

canoe. Dopiero jak kolejnego dnia zostałyśmy obudzone o czwartej nad rano aby wypłynąć do następnego celu, doszłyśmy do wniosku że na obozie wędrownym odpoczynek jest rzadkością...ale za to przygód nigdy nie zabrakło. Okazało się że musiałyśmy się tak wcześnie obudzić bo musiałyśmy zdążyć na "white water rafting". Było to niespotykanym i niesamowitym przeżyciem dla nas wszystkich.

Nasz następny przystanek był na przepięknej wyspie "Ski Island" gdzie widziałyśmy podwójną



tęczę i cudowny zachód słońca. Pod koniec spływu, miałyśmy krótki przystanek w małym miasteczku Comberemere i nawet skakałyśmy z mostu do rzeki. Spływ był zakończony spokojnym ogniskiem i wspólną dyskusją podczas której podziwialiśmy to że przez dwa tygodnie przeszłyśmy 79 kilometrów i przepłynęłyśmy 97 kilometrów i wspominałyśmy nasze wspaniałe przeżycie. W sobotę rano już był czas

aby wrócić do domu ale zanim dojechałyśmy, musiałyśmy rozszyfrować kod który nas zaprowadził pod Pomnik Szarych Szeregów na terenie harcerskim "Milenium".

Tam miałyśmy naszą ostatnią "akcję wojenną" i obrzęd na zakończenie obozu gdzie każda uczestniczka otrzymała specjalność pierwszej pomocy nad którą pracowałyśmy przez cały obóz.

Obóz wędrowny i spływ na canoe były niesamowitymi przeżyciami pełnymi emocji gdzie miałyśmy okazje aby stworzyć i wzmocnić przyjaźnie z innymi wędrowniczkami i wędrownikami, rozwinąć się i lepiej poznać samych siebie i nauczyć się jak przetrwać w ciężkich warunkach. Na pewno każda uczestniczka wiele uzyskała z tego przeżycia.

Podczas obozu stałyśmy się rodziną i nigdy nie zapomnimy tych fenomenalnych dwóch tygodni wspólnie spędzonych w takim pozytywnym nastroju.



*" Bo do nas młodych Wędrowców cały należy Algonquin park,  
I każdy członek Pasięki lub Klasztor wsadza plecak na kark.  
Więc padaj deszcz, my cię przetrwamy tu,  
Spotkamy się za tydzień na canoe."*

Czuwaj! Michasia "Zdzisława" Woźnowski i Patrycja "Bogumiła" Ostrowski  
Szczep „Szarotki”



## Thanksgiving Biwak - „Błyskawica”

W dniach 10 do 13 października 2014 odbył się dla Szczepu Szarotki biwak harcerski na Kaszubach. Komendantką biwaku była phm. Małgosia Nakoneczna a oboźnymi były Michasia Woznowski i Patrycja Ostrowski. Był to jeden z najliczniejszych biwaków gdyż liczył aż 26 harcerzek.



W sobotę 11 października bardzo wczesnie rano drużna Michasia zrobiła nam pobudkę i kazała ubrać się w pełne mundury i udać się nad brzeg jeziora. Zmarznięte i zaspane przemaszerowałyśmy nad jezioro. A tam na dwóch canoe przyплыły do nas drużny z komendy trzymając polskie flagi. Gdy podeszły do nas - drużna Małgosia, kapitan statku „Błyskawica”, opowiedziała nam gawędę na temat tego statku. Na zakończenie gawędy każda zastępowa dostała skrzynie ze skarbami. Te skarby to naramienniki i punktacja zastępów...

Zadowolone i uśmiechnięte poszłyśmy na apel a później na śniadanie. Komenda przygotowała nam bardzo trudny dzień.

Po śniadaniu odbył się bieg na stopnie na terenie Kaszub. Trasa biegu była bardzo malownicza i długa a stacje na których harcerki musiały się zameldować były bardzo, bardzo trudne. Trzeba było mocno "główkować" żeby zdać. W trakcie biegu miałyśmy pieczenie kiełbasek aby mieć siłę na powrót na stanicę Bucze. Po biegu mały odpoczynek, kolacja, kominek- śpiew, gry, pokazy harcerskie, śmiech do późnych godzin wieczornych.

Oto przyszedł „dzień który dał nam Pan” iść do kościoła, chwalić Boga. Zmęczone ale radosne przemaszerowałyśmy do Katedry pod Sosnami. Ksiądz miał bardzo ciekawe kazanie na temat rodziny. Jak powinna wyglądać rodzina i z jakich osób się ona składa.

Po obiedzie popłynęłyśmy canoe na stary teren Zarzewia, tam było wspaniale, dużo ciekawych gier i wymyśliłyśmy pokazy na wspólne ognisko. Po powrocie na stanicę Bucze zaczęłyśmy przygotowywać się do Świątecznej kolacji z indykiem ze Szczepami Bałtyk i Zarzewie. Wszyscy zasiedzieliśmy razem do stołu na którym był indyk z różnymi smacznymi przystawkami jak na przykład duszone ziemniaki, różne sałatki i surówki, żurawiny, a na deser był podany jabłecznik z lodami.

Po kolacji wszyscy harcerze i harcerki po kolej mówili za co są wdzięczni , za co dziękują. Choć Thanksgiving jest tłumaczony po polsku na *Dzień Dziękczynienia*, w Polsce Dzień Dziękczynienia jest obchodzony w pierwszą niedzielę czerwca. Dzień ten został ustanowiony w 2008 roku przez arcybiskupa metropolitę Kazimierza Nycza. Ma wyrażać wdzięczność i pamięć o Św. Janie Pawle II.

Po smacznej i sytej kolacji poszliśmy na wspólne ognisko na Wadowice. Tam spotkały się wszystkie szczepy mające w tym czasie biwaki na Kaszubach, i znów śpiew, gry i pokazy do późnych godzin pod Kaszubskim gwiazdzistym niebem.



Czas szybko płynie na Kaszubach i już w poniedziałek czekał nas długi powrót do domu.

Biwak był bardzo udany i znakomicie zorganizowany. Dziękujemy organizatorom i czekamy już na następny. Do zobaczenia!!! *Gobble, gobble, gobble!!!*



Czuwaj! Camila Budyłowski, pion  
Szczep Szarotki

## Obóz Koczownicy



Tegoroczny obóz harcerski w czasie Akcji Letniej na Kaszubach nosił nazwę "Obóz Koczownicy". Rozpoczął się pieszą wycieczką. W kolejnych dniach uczyliśmy się jak poprawnie budować ogniska. Ważnym wydarzeniem było przyjęcie do drużyny nowych harcerzy. W tym roku mieliśmy w planach pływanie żaglówką, ale niestety była zepsuta. Na szczęście jednak nie nudziliśmy się bo cały czas były jakieś fajne zajęcia.

W sobotę odbyła się uroczystość w Millenium upamiętniająca Szare Szeregi, a później wspólne ognisko wszystkich harcerzy i harcerek obozujących na Kaszubach.



W drugim tygodniu obozu został zorganizowany między obozowy turniej piłki nożnej. Nasi wędrownicy zasłużenie wygrali lecz nam, harcerzom, poszło nieco gorzej.

Bardzo udane i zabawne były wycieczki do Algonquin Park, podczas których zdobywaliśmy sprawności. Radość zmałyły niezliczone ilości komarów, wielkich i wściekłych jak psy. Ale daliśmy sobie radę. Było bardzo fajnie.



Na koniec naszego świetnego obozu, zwycięski zastęp został nagrodzony przydatnymi upominkami i uściskiem dłoni całej kadry.

Tegoroczny obóz był bardzo udany i dlatego z niecierpliwością wyczekujemy następnego.  
Aleksander Rychter, Młodzik

## Obóz “Colosseum”



Daleko od naszej siedziby w Scarborough i Vaughan, zorganizowaliśmy od 5-19go lipca, 2014 roku obóz 12 D.H. na terenie Kotkajarve, na południe od Huntsville, ON. Pierwszy raz obozowaliśmy na tym terenie i było bardzo przyjemnie zapoznać się z Estończykami z Toronto Estonian Scouting Sponsors Association.

Teren ma 400 akrów rozmaitego lasu, skalistych gór i dzikich zwierząt. Najważniejsze, po środku ma piękne, czyste z rybami jezioro zwane „Kotkajarve:”, co znaczy Jezioro (jarve) Orła (Kotka).

Największą zaletą tego terenu jest wyjątkowa cisza i spokój i poczucie jedności z przyrodą. Warunki obozowe były trudne, bo wszystko działało na zasadach polowych, jak np. 10 minut wędrówki

dzieliło teren obozowy od najbliższego samochodu i budynku, więc harcerze nauczyli się doceniać wartość wody i żywności. Na terenie udostępniono nam kanu i saunę.

Tematem obozu, jak wskazuje przyjęta nazwa, było „Colosseum”. Nacisk był położony na sposoby życia i środki ekonomiczne w czasach Cezara. Codziennie odbywały się 3 obrzędy/zajęcia tematyczne:

### I. Colosseum:

Zbudowaliśmy małe Colosseum/arenę, na którym zastępy współzawodniczyły. Konkursy były różne, wymagające sprawności fizycznej, technicznej, i intelektualnej, jak n.p. zastępy spędziły parę godzin budując rydwany, na których mieli wyścigi i walki.



### II. Rzymski Rynek:

Każdy członek zastępu wybrał specjalizację (dyplomata, kowal, budowniczy, rolnik, rybak, aptekarz) i każda specjalizacja miała do wykonania pewne zadania i tak np. aptekarze parzyli herbatę z drzew iglastych, a kowale robili z drewna. zbroje.

Produkty ich pracy były kupowane przez kupców (członków komendy), którzy płacili za to srebrną lub złotą monetą. W ten sposób praca i handel stymulowały ekonomie Rzymian.





### III. Rzymska Rada:

Przed obrzędem każdy harcerz nakładał togi oraz koronę laurową. Zastępy przemaszerowały do miejsca rady, gdzie czekał senator cesarza, który ogłaszał wyniki w Colosseum. Dyplomaci (zastępowi) przekazywali wyniki swojej ekonomii oraz pieniądze senatorowi. Na końcu, każdy Rzymianin tajnie głosował na najlepszego harcerza danego dnia i na podstawie wyników głosowania mianowano dwóch flagowych na następną dzień.

W pierwszym tygodniu odbyła się wycieczka do dwóch miejsc : Huntsville i Bracebridge.



W Huntsville jest Muskoka Heritage Place, gdzie zorganizowano dla nas program podczas którego uczestniczyliśmy w lekcji szkolnej o 19tym wieku. Tutaj zobaczyliśmy jak pracuje



kowal, robiliśmy świece z wosku, piekliśmy ciastka, zapoznaliśmy się ze zwierzętami i na końcu jeździliśmy na lokomotywie. Miejsce to jest bardzo ciekawe i interaktywnie dla harcerzy.

W Bracebridge jest Sportsplex Recreation Centre, w którym łączyliśmy się po skałkach (4 ściany ponad 30 stóp) z zawodowymi instruktorami, a później przeprowadzili dla nas zajęcia współpracy na kursie przeszkód liniowych.

Podczas środkowego weekendu pojechaliśmy na biwak z noclegiem na Kaszuby (?) koło Barry's Bay. W sobotę przemaszerowaliśmy na wspólne ognisko Akcji Letniej, przed którym był obrzęd przy pomniku Szarych Szeregów, aby uczcić 70 rocznicę Powstania Warszawskiego. W niedzielę uczestniczyliśmy we Mszy Św. w Kaplicy pod Sosnami i obrzędzie adoracji relikwii. bł. Phm. Wincenta Frelichowskiego.

W drugim tygodniu mieliśmy zajęcia w zakresie terenoznawstwa.. Harcerze otrzymali mapę terenu z satelity i używając kompasu, patrole musiały dostać się 'bushwhacking' do jeziora, gdzie następnie skakali ze skały do wody.



Ostatnia noc będzie zapamiętana jako wielkie przeżycie, szczególnie dla trzech najmłodszych członków naszej drużyny.

Około 5.00 rano oboźny zwołał alarm, trzej kandydatów do złożenia Przyrzeczenia stawili się w mundurach. Wówczas zakryto im oczy chustami i z pomocą przeprowadzono przez las na plażę.



Na brzegu jeziora stała przymocowana linami tratwa, a na niej czekali, poczet sztandarowy, funkcyjni oraz Komendant Chorągwi Harcerzy w Kanadzie, hm. Rafał Biłyk, który specjalnie przyjechał aby odebrać Przyrzeczenie

Gdy tratwa wypłynęła na środek jeziora kandydatom odsłonięto oczy i odbyła się uroczystość złożenia przyrzeczenia. Ogromne wrażenie sprawił wszystkim widok wschodzącego słońca obserwowany ze środka jeziora. Obóz zakończyliśmy tym uroczystym obchodem otoczeni przepięknym krajobrazem.  
Czuwaj!

Adrian Kania, Pwd Komendant Obozu  
12 Drużyna Harcerzy im. Romualda Traugutta  
Szczep „Warszawa”

## Obóz Wędrowny „Klasztor”

### Hufce Pieniny i Karpaty, Chorągiew Harcerzy w Kanadzie

„Czerwone maki na Monte Cassino  
Zamiast rosy piły polską krew.  
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,  
Lecz od śmierci silniejszy był gniew.”

Członkowie Obozu Wędrownego „Klasztor” może nie mieli aż takiego zadania przed sobą jak 2 Korpus Polski w trakcie Bitwy o Monte Cassino, ale na dzisiejsze czasy, trudności nie brakowało.

Zaczęło się od pobudki o 4:30 rano i wymarszu na wędrowkę prawie 70-cio kilometrowa z plecakami pełnymi sprzętu i prowiantu, ważącymi ponad 30 kg. każdy. Członkowie obozu z Hufców Pieniny i Karpaty przybyli z różnych miejscowości w Ontario, między innymi







Windsor, London, Hamilton i Mississauga. Szlak naszej wędrówki prowadziła przez piękną trasę Western Uplands w Algonquin Park. Przeszliśmy go zatrzymując się na noclegi na Maggie Lake, Pincher Lake, Rainbow Lake i Ramona Lake.

W pierwszym dniu napotkaliśmy pierwsze trudności: porwane plecaki, pękające klamry i buty, których podeszwy pękały jak balony pełne wody. Jak już nauczyliśmy się radzić sobie z drobiazgami, to natura postawiła dwie następne okazje do popisu: deszcz przechodzący w ulewę od 9 rano do 4 popołudniu, i jak byśmy byli trochę za mało przemoczeni, to natrafiliśmy na następną przygodę. Przed nami pokazał się zgniły most który po prostu odpłynął i aby przejść przez rzeczkę, brodziliśmy po łydki w wodzie, z pełnym ładunkiem. Jak już deszcz przestał padać to teren się zmienił, z płaskich łagodnych tras, na góry i doliny i bardzo nierówne i kamieniste 'ścieżki'. Na dodatek, ponieważ byliśmy w lesie w północnym Ontario, więc jak zawsze można liczyć na komary!

Ale w trakcie tych całych trudów, duch naszego obozu nie zanikał. Wraz z towarzyszącym nam obozem wędrowniczek „Pasięka 63”, cała wędrówka była pełna śpiewu, śmiechu i ciekawych rozmów. Jak rozbijaliśmy obozy to wszyscy sobie pomagali w jakikolwiek sposób mogli i było potrzebne, czy podzielić się jedzeniem, czy pomóc w rozpaleniu ogniska w ulewie. Zawsze wszyscy upewniali się, że każdy ma co jeść, jak się ogrzać i ma suche miejsce do snu.

W drugim tygodniu obozu wreszcie zrzuciliśmy ciężkie plecaki do canoe i wybraliśmy się na spływ z Madawaska, do miejsca na południe od Palmer Rapids, przez Bark Lake i Lake Kamaniskeg, ponad 120 KM. Żeby sobie nikt nie pomyślał, że na canoe jest tak łatwo, to 30 metrów po odpłynięciu napotkała nas niesłychana ulewa i ponad godzinę spędziliśmy schowani pod mostem pod autostradą.

Gdy trochę się rozjaśniło, wypłynęliśmy już w ciepły, słoneczny dzień wśród pięknych krajobrazów rzeki Madawaska. Jak dopłynęliśmy do Bark Lake, najpierw mieliśmy miły wiaterek w plecy, a po jakimś czasie, zerwał się wiatr o zmienionym kierunku, który huczał nam w nos, a fale rozbijały się o burty canoe. Musieliśmy dobić do brzegu, stromego i skalistego i trzymać canoe w wodzie przez dwie godziny aż się nie uspokoiło. Ponieważ wędrownicy byli już zahartowani i wytrwali, to następny wypływ był planowany o 5 rano, i w strasznej ulewie!! Za to nagrodą było 'White Water rafting' na dmuchanych pontonach i wszyscy się wspaniale bawili. Wpływając na jezioro Kamaniskeg znowu natrafiliśmy na mocny wiatr i wielkie fale, tak że musieliśmy zawrócić i



przeczekać na wypływie rzeki. Tym razem byliśmy wynagrodzeni spokojnym postojem na Ski Island, i piękną tęczą. Następnego dnia, gdy płynęliśmy Madawaska, odwiedziły nas 2 CC – 130 Herculesy – potężne wojskowo samoloty transportowe, niskim przelotem nad głowami.. Ostatnia nasza noc w trasie też , nie była nudna, gdyż nasz planowany nocleg był zajęty. Rozbiliśmy wspólny obóz w bardzo gęstej puszczy, i mieliśmy wspaniałą kominek na starej drodze od czterokołowców. Po 13 dniach i tylu przygodach, taki mały problem jak brak obozowiska wogóle nas nie przeraził.



Przetrwanie tych przygód nie było łatwe, i wymagało nie tylko siły ciała, ale też myśli i ducha. Wszyscy sami musieli nosić swoje rzeczy, gotować posiłki dla siebie i patrolu i codziennie rozstawiać sobie namioty i je związać. Przez te dwa tygodnie każdy z nas miał wiele okazji aby służyć innym, znaleźć swoje miejsce w społeczeństwie i popracować nad sobą. Przeżyliśmy wiele wspaniałych momentów. Nikt nie zapomni trudów, radości, deszczu i słońca, gór, dolin i rzek, świeżych śladów łosi i odchodzących misi. Na zawsze

będziemy czuli smak ‘space food’, zapach kielbaski na ognisku, i smortille na deser. Wspominać będziemy wschody i zachody słońca, wspólne ogniska i nawet rzadki uśmiech komendanta.

Wędrownicy! To My!

Czuwaj

Mały (prawie) Ratownik

## Hufiec „Watra”

W listopadzie tego roku, hufiec Harcerek Watra obchodzi swoją 60-tą rocznicę istnienia. Hufiec początkowo skupiał jednostki działające w rejonie Toronto i okolic, z czasem zostały do niego przyjęte także nowo powstające jednostki harcerskie w innych miastach.

Pierwszą hufcową hufca Watra była pwd. Stanisława Ołowiecka, która także pełniła dwukrotnie funkcję hufcowej hufca harcerek Ogniwo w Montrealu. Jest to jedyna instruktorka, która pełniła rolę hufcowej obydwóch hufców w historii naszej Chorągwi.

Hufiec Watra w tym roku liczy 14 szczepów i kilka próbnych jednostek należących bezpośrednio do hufca. Jest on najliczniejszym hufcem w Kanadzie, ale prawdopodobnie największym także hufcem w organizacji harcerek ZHP pgk.

Ogromnie cieszę się z tej ważnej rocznicy i pragnę podziękować wszystkim funkcyjnym, instruktorkom, działaczom harcerskim i rodzicom którzy się przyczynili do rozbudowania hufca i wspieranie jego działalności.

Ta rocznica jest naszym wspólnym dorobkiem i świadczy o wielkim wysiłku, poświęceniu i wkładzie serca wielu pokoleń.

Czuwaj!

*Danuta Sokolska, hm*

*Hufcowa Hufca Watra*



## Akcja Letnia Hufca „Watra” 2014



Czubak, T            50.00  
Korzeniecki, H      25.00  
Lenart, K            20.00

### DOTACJE

Rasowski, E            20.00  
Reitmeier I            20.00  
Stadnik, B            20.00  
Zankowicz, W         25.00

Serdecznie dziękujemy wszystkim ofiarodawcom. Czeki prosimy wystawiać na Konto: **PSA-ZHP „WICI” FUND**. Nie możemy pokwitować dotacji do ulg podatkowych (Income Tax).

**ADRES REDAKCJI:**  
**75 Humbercrest Blvd.,**  
**Toronto, Ontario, M6S 4L2**  
**Email: [wandak1@rogers.com](mailto:wandak1@rogers.com)**

Hm. Błaszyk, Stefania  
Dz.H. Knutel, Halina  
Skład Komputerowy

**Komitet Redakcyjny:**  
Phm. Błońska, Jadwiga  
Dz.H. Łopińska, Anna  
Józef Żegliński, P. Eng.

Dz.H. Kalinowska, Wanda

Materiały do następnego numeru proszę nadesłać do **31- MARCA, 2015 r** Redakcja dziękuje za wszystkie nadesłane materiały, lecz zastrzega sobie ich wykorzystanie oraz prawo do skrótów i poprawek redakcyjnych. Wypowiedzi umieszczane w „Wici” nie zawsze są zgodne z opinią Redakcji.

## Pomniki Powstania Warszawskiego w Stolicy Polski

